

Głos *weekend*

Pismo
ukazuje się
we wtorki
i piątki

Piątek
13 kwietnia 2018
nr 28 (LXXIII)
cena: 17 Kč

REGION
**UROCZYŚĆ
NA KONTESZYŃCU**
STR. 3



ZBLIŻENIA
**SPACERKIEM
PO LANCKORONIE**
STR. 8-9



niepodległa

POLSKA
STULECIE ODZYSKANIA
NIEPODLEGŁOŚCI

Burza mózgów w »Dziupli«

WYDARZENIE: Fundusz Rozwoju Zaolzia Kongresu Polaków w Republice Czeskiej dofinansował w ub. roku 61 projektów realizowanych przez szkoły, stowarzyszenia i inne podmioty. Kolejne projekty otrzymają wsparcie w bieżącym roku. Beneficjenci zostali zaproszeni na warsztaty, których celem była wymiana doświadczeń oraz poszukiwanie nowych rozwiązań.

Danuta Chlup

Na środowe spotkanie do klubu „Dziupla” w Czeskim Cieszynie przybyła dziesiątka beneficjentów. Warsztaty prowadził Michał Przywara, dyskusji przysłuchiwał się Mariusz Wałach, prezes Kongresu oraz przewodniczący Komisji Grantowej FRZ.

– Szanujące się fundacje zwołują co najmniej raz w roku beneficjentów. Głównym celem jest tak zwany feedback, uzyskanie informacji zwrotnych, a także wymiana doświadczeń pomiędzy samymi beneficjentami. Można się inspirować, „podbierać” pomysły. Jeżeli jakiś projekt był dobry, ciekawy, to warto go powtórzyć gdzie indziej – powiedział Wałach.

Na wstępie beneficjenci przedstawili krótko swoje projekty. Helena Legowicz, prezes PZKO oraz Stowarzyszenia Przyjaciół Polskiej Książki, mówiła o publikacjach wydanych przez obie organizacje, Tadeusz Smugała o projektach Miejscowego Koła PZKO w Cierlicku oraz Macierzy Szkolnej, jego żona Barbara o działaniach cierlickiej szkoły, Dorota Uherek o dofinan-



• Na zdjęciu od lewej: Renata Gill, Dorota Uherek, Tadeusz Smugała i Roman Sekula. Fot. DANUTA CHLUP

sowanej imprezie jubileuszowej MK PZKO w Trzanowicach. Renata Gill, dyrektor PSP im. Stanisława Hadyny w Bystrzycy, przekazała informacje o trzydniowej wycieczce starszych uczniów do Warszawy, Danuta Cymerys i Andrea Opluřtil opisały kolejne bystrzyckie projekty realizowane przez chóry szkolne. Roman Sekula zrelacjonował działania Stowarzyszenia Młodzieży

Polskiej, Beata Tyrna poinformowała o swojej wystawie fotograficznej.

W drugiej części spotkania odbyła się burza mózgów. Uczestnicy, podzieleni na dwie grupy, dyskutowali i szukali odpowiedzi m.in. na następujące pytania: Co się udało? Z czego jesteśmy dumni? Co nam osobiście przyniósł ten projekt? Co zmienił w naszym otoczeniu? Definiowali także problemy związane z

pisaniem oraz realizacją projektu. Co ciekawe, spostrzeżenia obu pracujących samodzielnie grup były bardzo podobne.

– Problem polega na tym, że organizatorami, pomysłodawcami, wykonawcami są ciągle te same osoby, a więc wąskie grono osób uczestniczących w realizacji projektów – mówił Sekula.

Ciąg dalszy na str. 7

SPOŁECZEŃSTWO

Bony dla pierwszoklasistów

Region. Także przyszłym roku szkolnym 2018-2019 wszyscy pierwszoklasiści w polskich szkołach podstawowych na Zaolziu otrzymają niespodziankę w postaci bonów pierwszoklasisty. Już teraz, dzięki finansowemu wsparciu Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” oraz Funduszu Rozwoju Zaolzia stało się pewne, że każdy pierwszoklasista znajdzie w plecaczku ciekawe prezenty o wartości ponad tysiąca koron. STR. 2

SPOŁECZEŃSTWO

Kolejne lampki

Cieszyn. Prezentowana w Zamku Cieszyn wystawa „Obywatelki. Kobiety Śląska Cieszyńskiego dla Niepodległej” dobiega końca. Jej ostatnim akcentem będzie symboliczne odsłonięcie w niedzielę, 22 kwietnia o godz. 15.00 na Uliczce Cieszyńskich Kobiet dwóch nowych lamp. STR. 7

Kalendarz zapisów do polskich szkół

Milików
18 kwietnia, 8.00-16.00

Mosty koło Jabłonkowa
17 kwietnia, 12.30-15.30

Olbrachcice
17 kwietnia, 13.00-17.00

Wędrynia
16 kwietnia 12.00-17.00
17 kwietnia 8.00-12.00

ŚLADEM NASZYCH INTERWENCJI



PROBLEM: Dobiegła końca rozbiorka zabudowań na terenie nieczynnych od kilku lat Cieszyńskich Zakładów Papierniczych w centrum Czeskiego Cieszyna. Ostał się już tylko historyczny budynek fabryczny, który zostanie wyremontowany i przeznaczony na pawilon handlowo-usługowy. Przyszłe zagospoda-

rowanie przestrzeni, sąsiadującej z polską podstawówką i gimnazjum, budzi obawy niektórych mieszkańców oraz rodziców uczniów. Piszemy o tym na str. 7

REKLAMA

vitality

Wybierz sport z naszej oferty i wykorzystaj swój BENE-FIT!

tenis, badminton, jazda konna, minigolf, mini piłka nożna, bowling i inne

+420 736 626 848

www.vitalityleszko.cz

ABC Simple English

ZAPRASZA WSZYSTKIE DZIECI NA SWOJE

- WAKACYJNE PRZYGODY
- WEEKENDOWE ZABAWY
- KURSY JEZYKOWE

KIEDY: PO-PIA/SO+NIE/9.00-17.00
WIEK: 2-12 lat
CENA: od 500,- Kč
więcej info: abc.english@seznam.cz
ZGŁOŚ SIĘ DZIŚ!



399,- Kč

tylko do 30. 4.

DOLAŃSKI **GROM**

16 czerwca

Karwina

FEEL

LOMBARD

Kryštof

NASZ »GŁOS«



Danuta Chlup
danuta.chlup@glos.live

Polskie szkoły i organizacje dwoją się i troją, by zapewnić uczniom naszych szkół kontakt z żywym, współczesnym językiem polskim. Realizowane są fajne projekty, jak chociażby Zielona Szkoła nad Bałtykiem czy też ostatnia nowość – wspólna edukacja naszej młodzieży z polskimi rówieśnikami z Dolnego Śląska. Fundusz Rozwoju Zaolzia Kongresu Polaków wspiera najróżniejsze inicjatywy, które mają zbliżyć nasze społeczeństwo do Polski oraz uczyć nas, a przede wszystkim nasze dzieci, poprawnego posługiwania się językiem polskim.

Często zapomina się natomiast o drobiazgach. Konkretnie mam na myśli niektóre archaiczne wyrazy, które mają zadziwiająco mocne korzenie i nie udaje się ich usunąć ze stosowanego w szkołach słownictwa. Wyrazy, których w Polsce od wielu, wielu lat się nie używa, natomiast u nas wciąż mocno się trzymają.

Ile to już napłynęło do redakcji listów o ekskursjach realizowanych przez nasze szkoły! Owszem, ekskursja jest słowem poprawnym, Słownik Języka Polskiego PWN tłumaczy, że ekskursja oznaczała dawniej wycieczkę, wyprawę. Otóż to – dawniej. Dzisiaj nie ma w Polsce ekskursji, są wycieczki edukacyjne. Podobnie ma się sprawa z tercjanem, czyli wożnym w szkole. To także poprawne, lecz trące myszką określenie.

Prof. Daniel Kadłubiec w swoich wystąpieniach często podkreśla, że nasza rodzima gwara wywodzi się ze staropolskiego języka, że to dzięki niej zachowały się niektóre, dziś nieużywane w literackiej polszczyźnie słowa. Właśnie na tym polega bogactwo cieszyńskiej gwary.

Zgadzam się z tym. Ale gwara to jedna rzecz, współczesny język polski co innego. Myślę, że tu wszyscy powinniśmy starać się być na bieżąco, choć dobrze wiem, że to wcale nie jest proste. My w redakcji też z tym walczymy.

Bony dla pierwszoklasistów

To, z czego konkretnie będzie się składał wrześniowy bon, na razie pozostaje w fazie negocjacji. Na pewno jednak każdy pierwszoklasista otrzyma przepiękną książkę Józefa Ondrusza „Cudowny chleb”, która została wydana przez Kongres Polaków w Republice Czeskiej – zapowia-

da Tadeusz Smugała, prezes Macierzy Szkolnej.

Obok Zarządu Głównego Macierzy realizatorami projektu „Bon pierwszoklasisty” są Centrum Pedagogiczne dla Polskiego Szkolnictwa Narodowościowego w RC oraz Towarzystwo Nauczycieli Polskich w RC. (wik)

CYTATY NA DZIŚ



Martin Drtina
rzecznik prasowy Czeskiego Urzędu Telekomunikacyjnego

Telefon komórkowy należy traktować w kategorii karty płatniczej. Należy bardzo uważać, zanim odbierzemy rozmowę z podejrzanego numeru

E-STREFA

Zapraszamy do odwiedzenia naszego archiwum krótkich materiałów filmowych.



DZIŚ...

13

kwietnia 2018

Imieniny obchodzą:
Hermenegilda, Ida, Marcin
Wschód słońca: 6.00
Zachód słońca: 19.33
Do końca roku: 262 dni
(Nie)typowe święta:
Dzień Scrabble
Dzień Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej
Przysłowia:
„Kwiecień daje zieleni trawce, gra pastuszek na igrawce”

JUTRO...

14

kwietnia 2018

Imieniny obchodzą:
Berenika, Justyna
Wschód słońca: 5.58
Zachód słońca: 19.35
Do końca roku: 261 dni
(Nie)typowe święta:
Dzień Ludzi Bezdolnych
Dzień Patrzania się w Niebo
Przysłowia:
„Na świętego Justyna siew się w polu zaczyna”

POJUTRZE...

15

kwietnia 2018

Imieniny obchodzą:
Anastazja, Maro
Wschód słońca: 5.56
Zachód słońca: 19.36
Do końca roku: 260 dni
(Nie)typowe święta:
Światowy Dzień Trzeźwości
Przysłowia:
„Jak w kwietniu rosa, to dosiewaj chłopie mocno prosa”

POGODA

piątek

dzień: 18 do 20 C
noc: 14 do 12 C
wiatr: 2-4 m/s

sobota

dzień: 19 do 21 C
noc: 13 do 9 C
wiatr: 0-3 m/s

niedziela

dzień: 21 do 23 C
noc: 13 do 10 C
wiatr: 1-3 m/s

Pierwszy wstępny egzamin

Szkoły średnie w całym kraju opowiedziały się wczoraj dziewięcioklasistom. Powodem były państwowe egzaminy wstępne, które jak co roku odbywają się w dwóch terminach. Sytuacja powtórzy się więc jeszcze w poniedziałek, ponieważ każdy kandydat, który złożył papiery do dwóch szkół, ma dwa podejścia. Liczyć będzie się lepszy wynik.

Emocje związane z pierwszym ważnym życiowym egzaminem towarzyszyły wczoraj również uczniom zdającym do obu czeskokoczeszyńskich szkół z polskich językiem nauczania.

szlorocznym pierwszoklasistom 90 miejsc. Dyrektor Akademii Handlowej, Krystyna Bonček, przewiduje z kolei stworzenie polskiej grupy w ramach wspólnej polsko-czeskiej klasy mieszanej. – Będzie chodziło mniej więcej o 15 osób – sprecyzowała dyrektorka.

Ilu tegorocznych dziewięcioklasistów ostatecznie podejmie naukę w obu szkołach, będzie wiadomo mniej więcej w połowie maja. Do 27 kwietnia szkoły będą bowiem czekały na wyniki jednolitych testów państwowych, by w ciągu kolejnych dwóch dni roboczych opublikować listę przyjętych uczniów.

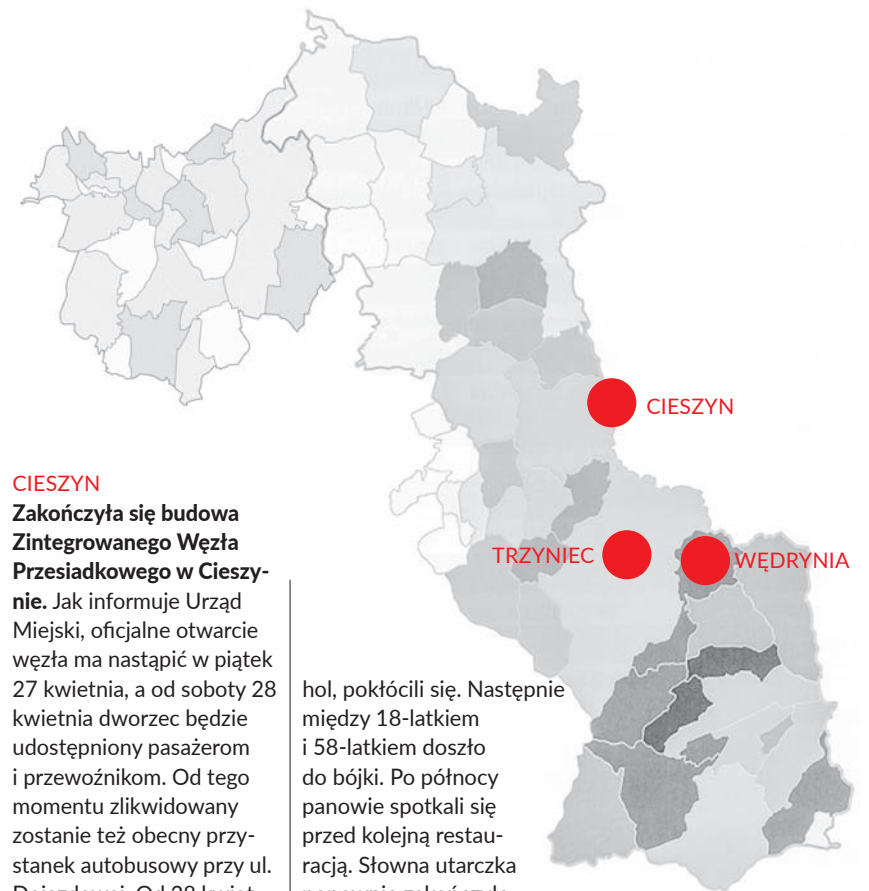
W Polskim Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego jednolite testy z języka czeskiego i matematyki oraz szkolny test z języka polskiego pisało 103 uczniów, w Akademii Handlowej 9.

W poniedziałek proporcje zostaną odwrócone. Do gimnazjum będzie zdawać już tylko 14 uczniów, natomiast do „handlowki” aż 60.

Dyrektor Polskiego Gimnazjum, Andrzej Bizoń, może zaproponować przy-

Na tej podstawie opiekuni prawni kandydatów będą oddawać karty zapisowe do danej szkoły. Aby dziecko nie zostało skreślone z listy przyjętych, muszą to zrobić w ciągu najbliższych 10 dni. (sch)

DZIEJE SIĘ W REGIONIE



CIESZYN
Zakończyła się budowa Zintegrowanego Węzła Przesiadkowego w Cieszynie. Jak informuje Urząd Miejski, oficjalne otwarcie węzła ma nastąpić w piątek 27 kwietnia, a od soboty 28 kwietnia dworzec będzie udostępniony pasażerom i przewoźnikom. Od tego momentu zlikwidowany zostanie też obecny przystanek autobusowy przy ul. Dojazdowej. Od 28 kwietnia na ul. Hajduka zostanie ponadto przywrócona strefa płatnego parkowania. Na terenie węzła przesiadkowego powstał jednak bezpłatny parking do obsługi podróżnych, na którym czas postoju jest ograniczony do 15 minut. (r)

TRZYNIEC
Przed jednym z trzynieckich pubów w nocy z poniedziałku na wtorek miał miejsce śmiertelny incydent. Około godziny 21.00 dwaj mężczyźni, którzy wcześniej spożywali alko-

hol, pokłócili się. Następnie między 18-latkami i 58-latkami doszło do bójki. Po północy panowie spotkali się przed kolejną restauracją. Słowna utarczka ponownie zakończyła się wymianą ciosów. Bójce próbował zapobiec 50-letni mężczyzna, ale uderzony pięścią w głowę upadł na chodnik i zmarł na miejscu. 18-letni napastnik oddalił się natomiast z miejsca zdarzenia, nie udzielając pomocy. Policja szybko ujęła agresora, który trafił do aresztu. Grozi mu teraz kara do dziesięciu lat pozbawienia wolności. (wik)

WĘDRYNIA
Miejscowi seniorzy będą mogli wyjechać w tym roku

ponownie na trzy wycieczki, które organizuje z myślą o nich gminna komisja socjalna. Pierwsza odbędzie się 24 maja i poprowadzi do polskiej Pszczyny, w drodze powrotnej autokar zatrzyma się obok centrum ogrodniczego w Żorach. Kwiaty i rośliny ozdobne będą celem również drugiej wycieczki. 16 sierpnia chętni wyruszą na otomunieckie targi wystawowe „Flora”. Z kolei 14 września wędryńscy seniorzy odwiedzą Wisalaje. (sch)

Każdy wróg, który pragnie zniszczyć naród, zaczyna od inteligencji

We wtorek w samo południe koło pomnika ofiar II wojny światowej w Czeskim Cieszynie na Konteszyńcu odbył się uroczysty apel z okazji 78. rocznicy zbrodni katyńskiej oraz przypadającej na ten dzień 8. rocznicy tragedii smoleńskiej. W uroczystości zorganizowanej przez Konsulat RP w Ostrawie oraz Stowarzyszenie Rodzina Katyńska w RC wzięli udział także przedstawiciele innych polskich organizacji, Gimnazjum Polskiego im. Juliusza Słowackiego oraz duchowieństwa. Wartę honorową trzymali członkowie Drużyny Harcerskiej im. Żwirki i Wigury.

Danuta Chlup

Chór gimnazjalny „Collegium Iuvenum” pod dyr. Leszka Kaliny rozpoczął apel „Rotą”, a zakończył go pieśnią „Ojcowski dom”. Konsul generalny RP Janusz Bilski uczcił w swym przemówieniu ofiary obu wydarzeń. – 14 listopada 2007 roku Sejm Rzeczypospolitej Polskiej poprzez aklamację ustanowił 13 kwietnia Dniem Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej. Dzień Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej obchodzony jest w rocznicę opublikowania w 1943 roku przez Niemców informacji o odkryciu w Związku Radzieckim masowych grobów oficerów Wojska Polskiego. Związek Radziecki przyznał się oficjalnie do popełnienia zbrodni dopiero po 50 latach od dokonania mordu, 13 kwietnia 1990 roku – mówił Bilski, przypominając, że Sowieci zamordowali blisko 22 tys. obywateli polskich. – Niestety obchody tego Dnia w 2010 roku, z okazji 70. rocznicy zbrodni katyńskiej, okazały się tragiczne – kontynuował konsul. – Samolot rządowy z prezydentem RP, Lechem Kaczyńskim i z 95 innymi osobami na pokładzie, lecący na uroczyste obchody w Katyniu, rozbił się pod Smoleńskiem. Zginęło wielu wspaniałych ludzi – pasażerowie i członkowie załogi samolotu prezydenckiego zginęli na miejscu.



• Przedstawiciele Stowarzyszenia Rodzina Katyńska składają kwiaty przed tablicami z nazwiskami ofiar 1940 roku.
Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

Konsul odczytał następnie imiona i nazwiska wszystkich ofiar katastrofy lotniczej, która wydarzyła się 10 kwietnia 2010 roku.

Józef Pilich, prezes Stowarzyszenia Rodzina Katyńska, skupił się w swoim przemówieniu na zbrodni z 1940 roku. – W Katyniu zginęła praktycznie polska inteligencja przedwojenna. Każdy wróg, który pragnie zniszczyć naród, zaczyna od inteligencji. I tak było w przypadku Katynia. Termin Katyni

obejmuje wszystkie te obozy założone wtedy w Związku Radzieckim dla żołnierzy, którzy zostali wzięci do niewoli, pomimo że Polska nie była w stanie wojny ze Związkiem Radzieckim. Oni nie walczyli przeciwko Związkowi Radzieckiemu, walczyli przeciwko Niemcom i z tyłu zostali napadnięci przez Armię Czerwoną. Tej historii zapomnieć się nie da i nie można jej zapomnieć – przekonywał Pilich, którego ojciec był jedną z ofiar.

Ks. Marcin Pięta, pastor zboru ewangelickiego Na Niwach, powiedział, że po raz pierwszy stoi przed tablicami katyńskimi nie tylko w roli celebranta, ale też jako ten, kto de facto zalicza się do grona Rodziny Katyńskiej. – Niedawno odkryłem, że mój praprapranyj był jednym z tych, którzy dzisiaj leżą na cmentarzu w Miednoje – zdradził pastor.

Delegacje złożyły kwiaty i zapaliły znicze pod tablicami przypominającymi zaolziańskie ofiary

Stanął pomnik

W warszawskich uroczystościach upamiętniających 8. rocznicę katastrofy smoleńskiej wzięła udział para prezydencka. Jednym z punktów uroczystości było odsłonięcie Pomnika Ofiar Tragedii Smoleńskiej 2010 r. Wypisano na nim alfabetycznie nazwiska wszystkich ofiar katastrofy. – Ten pomnik jest symbolem naszej wspólnoty – mówił prezydent RP, Andrzej Duda. – Wierzę, że będzie nas jednoczył, niezależnie od poglądów politycznych. On jest wszystkich. I dla wszystkich – podkreślił.

(wik)

Zapraszamy do obejrzenia zdjęć oraz krótkiego materiału filmowego z tej uroczystości.



zbrodni katyńskiej oraz pod planszą ze zdjęciami ofiar katastrofy lotniczej pod Smoleńskiem. ▲

GROSZ DO GROSZA



Henryka Bittmar

Obywatele wszystkich państw świata posiadali w ubiegłym roku ok. 136 bilionów euro oszczędności. Niemal połowa tej kwoty jest w posiadaniu obywateli Stanów Zjednoczonych i Kanady. Europa Zachodnia zgromadziła 24,5 proc. światowego bogactwa, łącznie ok. 33 biliony euro. Azję wprawdzie zamieszkuje prawie dziesięć razy tyle ludzi, co Amerykę Północną, ale jeśli chodzi o finansowe „zaskórniaki” obywateli, na kontynencie tym znajduje się tylko jedna czwarta wszystkich pieniędzy zgromadzonych na świecie.

Od wypłaty do wypłaty

Obywatele Republiki Czeskiej pod względem oszczędzania radzą sobie raczej średnio. Pomimo wszystko siedmiu spośród dziesięciu Czechów co miesiąc próbuje coś odłożyć, choć najczęściej chodzi o sumy raczej niewygórowane, kilkusetkoronowe. Co drugi gromadzi je na rachunku oszczędnościowym. Niestety oprocentowanie wkładów

jest niskie lub praktycznie żadne, o zyskach nawet nie ma co marzyć. Co piąty Czech lub Czeszka nie są jednak w stanie zaoszczędzić nic, żyjąc, jak to się mówi, od wypłaty do wypłaty. 30 proc. dorosłych obywateli naszego kraju oszczędza nie więcej, niż 5 proc. miesięcznych dochodów. 20 proc. jest w stanie odłożyć co miesiąc 10 proc. dochodów – w tej grupie znajdują się najczęściej młodzi ludzie w wieku od 27 do 35 lat. Tylko co ósmy może sobie pozwolić na odkładanie 20 proc. miesięcznych dochodów.

Częściej oszczędzają mężczyźni, w każdym razie to oni są w większości właścicielami rachunków oszczędnościowych. Trudno jednak ustalić, czyje pieniądze tak naprawdę na owe konta trafiają. W funduszach emerytalnych oszczędza połowa Czechów w wieku od 18 do 65 lat. Mogą liczyć na dotację od państwa i na ulgi podatkowe. Najczęściej jednak „na starość” postanawiają oszczędzać dopiero ludzie w wieku powyżej 45 lat. A

Warto (mądrze) oszczędzać

konkretnie wtedy, gdy zaczynają bardziej obserwować swoich starzejących się rodziców. W tej grupie, jak wynika z badań Pocztowej Kasy Oszczędnościowej, z funduszu emerytalnych korzysta ok. 70 proc. ankietowanych. Wyniki te mogą jednak dziwić, jeżeli wziąć pod uwagę, że ludzie w tym wieku najczęściej borykają się z problemami finansowymi. Często im się nie przelewa, m.in. dlatego, że ze swoich dochodów muszą nie tylko utrzymywać i kształcić dorastające dzieci, ale także wspierać starych rodziców. Z kolei młodzi nie chcą oszczędzać na emeryturę, gdyż obawiają się, że uciulane z trudem pieniądze za kilkadziesiąt lat w wyniku inflacji i innych ewentualnych zawirowań gospodarczych lub politycznych mogą okazać się niewiele wartą kupą papierków. Nie każdego zaś stać na inwestowanie chociażby w nieruchomości czy papiery wartościowe. Kolejny powód, dla którego wiele osób nie jest w stanie uzbierać oszczędności na stare lata, to konieczność wykorzystania utworzonej już rezer-

wy finansowej na nieoczekiwane, lecz niezbędne wydatki. Powinna zresztą owa rezerwa przedstawiać co najmniej trzykrotność, a jeszcze lepiej sześciokrotność miesięcznych wydatków.

Oby się nie uzależnić!

Tak czy owak, jeżeli tylko warunki, a głównie zarobki, na to pozwalają, oszczędzać na pewno warto. Życie lubi płać przeróżne figle. Zawsze to lepiej, gdy w trudnej

chwili możemy polegać sami na sobie lub na swoich najbliższych. Ale jak w każdej sprawie, także tu nie należy przesadzać. Obsesyjne gromadzenie pieniędzy odbiera radość życia. Tak samo bowiem, jak można uzależnić się od alkoholu, można uzależnić się od gromadzenia pieniędzy. Na miano człowieka oszczędnego każdy na pewno chciałby zasłużyć. Co robić jednak, aby nie przykleiła się do nas etykieta skąpca? ▲

Oto sygnały, że może nam grozić etykieta skąpca

- W sklepach szukamy tylko i wyłącznie towarów oferowanych ze zniżką lub w promocji. Inne nas nie interesują.
- Kiedy ktoś zaprasza nas na imprezę, z którą wiążą się jakieś wydatki, od razu mamy przygotowaną wymówkę. I postanawiamy nie iść.
- Często piętnujemy rzekomą rozrzutność nie tylko najbliższych, ale także znajomych i współpracowników.
- W kawiarni robimy wszystko, aby nie zapłacić za siebie rachunku, mówiąc na przykład, że zapomnieliśmy karty płatniczej.
- Rezygnujemy z drobnych przyjemności, wizyt u fryzjera, spotkań z przyjaciółmi, bo to „zbędne wydatki”.
- Zwlekamy ze spłatami zaciągniętych pożyczek, bo ciągle „nie mamy pieniędzy”.

Nauczyciel i kolekcjoner starych czasów

Karolem Piegzą zainteresowałam się dzięki wystawie, która została niedawno otwarta w Ośrodku Dokumentacyjnym Kongresu Polaków w Czeskim Cieszynie w związku z 30. rocznicą jego śmierci. Po jej obejrzeniu stwierdziłam jedno – niewiele jest spraw na Zaolziu, w których Piegza nie maczałby palców.



Beata Schönwald

Karol Piegza tak jak wielu zaolziańskich „goroli” pochodził z „dołów”. Urodził się w 1899 roku w Łazach. W Łazach uczęszczał do szkoły ludowej, w Orłowej zaś do gimnazjum. W tym czasie należał również do pierwszej na Śląsku Cieszyńskim drużyny skautowej im. Tadeusza Rejtana. – Ukończył cztery klasy w Polskim Gimnazjum Realnym im. Juliusza Słowackiego w Orłowej, a po wybuchu wojny ojciec załatwił mu pracę w kopalni. Górnictwo jako strategiczna gałąź przemysłu stanowiło bowiem skuteczną ochronę przed powołaniem do wojska. Karolowi nie uśmiechała się jednak ciężka praca na kopalni, którą opisał później w „Sękatach ludziach”. W 1915 roku bez zgody ojca zgłosił się więc do seminarium nauczycielskiego w Bobrku koło Cieszyna, a w dwa lata później trafił na front – przybliżyła autor wystawy „Karol Piegza, życie i twórczość”, historyk Marian Steffek.

Nauczyciel i dyrektor

Tam, gdzie uczył się pierwszych liter, tam wrócił jako nauczyciel. Pierwszą posadą, którą Karol Piegza otrzymał po zdaniu matury w seminarium nauczycielskim, była posada w szkole ludowej w Łazach. Jako nauczyciel wrócił też na krótko do swojego gimnazjum, uczył w Uzupełniającej Szkole Przemysłowej w Orłowej, a po otwarciu w 1925 roku nowej Szkoły Wydziałowej Macierzy Szkolnej w Łazach na ja-

kiś czas związał się z tą placówką. Został nawet jej wicedyrektorem, by w 1938 roku wspiąć się jeszcze o jeden szczebel wyżej i stać się dyrektorem Polskiej Szkoły Wydziałowej w Stonawie. Tam zastał go wybuch II wojny światowej. – Na początku okupacji niemieckiej zamknięto polskie szkoły i rozwiązano polskie organizacje. Karol Piegza, tak jak wielu Polaków, stracił zatrudnienie. Jako przedwojenny polski nauczyciel i działacz narodowy został w kwietniu 1940 roku aresztowany przez gestapo, a wkrótce potem więziony w niemieckich obozach koncentracyjnych Dachau i Mathausen-Gusen. Schorowany, dzięki staraniom rodziny, został jednak zwolniony – przybliżył Steffek.

W czasie wojny Karol Piegza pracował przy kolei oraz w administracji piekarni w Łazach. W 1945 roku wrócił jednak do szkolnictwa. To wiązało się z przeprowadzką, ponieważ otrzymał posadę dyrektora w Polskiej Szkole Wydziałowej w Jabłonkowie. Został nim aż do przejścia na emeryturę w 1960 roku.

Ojciec chrzestny Jury spod Grónia

Karol Piegza drugą połowę swojego życia przeżył w Jabłonkowie. Zaraz po przeprowadzce zaangażował się w życie miejscowej polskiej społeczności, a po założeniu Miejskowego Koła PZKO w Jabłonkowie został jego członkiem. Chociaż związany dotąd z „dołami”, był jednym z pomysłodawców zorganizowania

w Jabłonkowie Gorolskiego Święta, które pierwotnie nazwano Świętem Góralskim. Mało tego, to właśnie jemu Władysław Niedoba zawdzięczał pseudonim Jura spod Grónia, a Władysław Młynek – Hadam z Drugiej Izby. Po śmierci Piegza spoczął na miejscowym cmentarzu. „Gorole” nie zapomnieli o nim, czego świadectwem jest upamiętniająca go tablica na Domu PZKO w Jabłonkowie.

Człowiek renesansu

O Karolu Piegzie, nauczycielu, malarzu, fotografiku, etnografie i folklorystyce, śmiało można tak powiedzieć. W latach międzywojennych niewiele bowiem było polskich organizacji, w których Piegza aktywnie by nie działał. Stał na czele Sekcji Rysunkowej Towarzystwa Nauczycieli Polskich, był członkiem Komitetu Redakcyjnego „Naszego Pisemka”, sekretarzem i kronikarzem Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Sportowego „Beskid Śląski”, członkiem jego Sekcji Fotoamatorów oraz członkiem zarządu Komitetu Schroniska na Kozubowej. Angażował się w Polskiej Radzie Wychowania Fizycznego, w Harcerstwie Polskim w Czechosłowacji, w Zarządzie Głównym Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji, był członkiem Krajowej i Powiatowej Rodziny Opiekuńczej oraz jednym z założycieli Śląskiego Związku Literacko-Artystycznego. Razem z Gustawem Fierlą należał też do twórców Muzeum Macierzy Szkolnej, które mieściło się najpierw w Polskim Gimnazjum



• Zbiory Małego Muzeum Szkolnego im. K. Piegzy w Bukowcu mieszczą się w stołówce. Fot. IVANA WRONA

Muzeum im. Karola Piegzy

Ślad po Karolu Piegzie znajdziemy również w Bukowcu. W miejscowej polskiej szkole mieści się Małe Muzeum Szkolne jego imienia. Poświęcone zostało nie tyle samemu Piegzie, choć jedna z tablic przybliży jego sylwetkę, co jego pasji dokumentowania i ocalania od zapomnienia kultury materialnej mieszkańców tej ziemi.

Muzeum powstało w 1995 roku z inicjatywy ówczesnej dyrektorki szkoły, Wandy Walek, i Ireny Szymonik. – Nasze małe muzeum mieści się w stołówce szkolnej, a poszczególne eksponaty znajdują się w witrzynach. Zbiory ułożone są tematycznie i dotyczą stroju ludowego, przedmiotów gospodarstwa domowego, narzędzi rolniczych, ale są też książki, obrazy czy różańce – wymienia dyrektorka polskiej podstawówki w Bukowcu, Ivana Wróna. Jak dodaje, z muzeum korzystają głównie dzieci. Przychodząc codziennie do stołówki, mają okazję obcowania na co dzień z bogactwem kulturowym swoich przodków.

Realnym w Orłowej, a następnie w Domu Reprezentacyjnym Towarzystwa Oszczędności i Zaliczek „Polonia” w Czeskim Cieszynie.

O tym, gdzie wszędzie sięgały zainteresowania Karola Piegzy, świadczy w dużym stopniu jego twórczość. Oprócz jego zbiorów prozy i poezji, takich jak „Sękaci ludzie”, „Opowiadania beskidzkie”, „Tam pod Kozubową”, „Echa spod Kozubowej” i „Echa spod hałdy”, są to broszury „Malarze śląscy”, „Kozubowa”, „Ceramika cieszyńska”, „Nakrycia głowy kobiet cieszyńskich” czy „Cieszyńskie skrzynie malowane”. Okładki tych wydawnictw, jak również fragmenty jego poezji i prozy, można zobaczyć w gablotach wystawy w siedzibie Kongresu Polaków. Zdjęcia zamieszczone na planszach przedstawiają z kolei Karola Piegzę jako aktywnego uczestnika przed- i powojennego

zaolziańskiego życia kulturalno-artystyczno-oświatowego. Widzimy go na nich razem z Fierlą, Świdrem, Jasiczkiem, Wawroszem i wielu innymi. – Karol Piegza świętował swoje okrągłe i półokrągłe jubileusze życiowe wystawami swojej twórczości plastycznej i fotograficznej. Ostatnia taka wystawa została zorganizowana z okazji jego 85. urodzin. Kolejnej nie doczekał. Zmarł w wieku 88 lat – powiedział Marian Steffek, autor wystawy o Karolu Piegzie, którą można odwiedzać aż do 10 maja. Dodajmy, że została ona przygotowana przy wykorzystaniu zbiorów Ośrodka Dokumentacyjnego Kongresu Polaków, Archiwum Zarządu Głównego PZKO, MK PZKO Jabłonków, Szkoły Podstawowej im. Henryka Sienkiewicza w Jabłonkowie, Polskiej Szkoły Podstawowej w Bukowcu, Heleny Hrnčíř i Erny Wratnej. ▲

Tak pisał o nim Jura spod Grónia

Poza nauką w szkole uczył dzieci kochać to, co nasze, nasze pieśniczki, tańce, nasze stare łąboczaje(...) Był, i do dzisiaj jest, wielkim folklorystą i łód piyrszych dni zaczął po chałupach zbierać roztomajite starocie, kołowrotki, maśniczki, czepniki, suknie, bruclicki, czepce, korónki i malowane trógly. A dziecku wydrancowały stare góry, piwnice i nasmykały mu tego tela, że by było szumne muzeum. Czego nimóg pozbiyrać, to fotografował i mmalował, i mo dzisiaj taki pamiętki, jakich nimo żodyn(...) Był też wielkim społecznikiem i żodna impreza se bez niego niełobeszła. Łun to był, co zlikwidował starotypowe festyny i zaczął z Gorolskimi Świętami(...) Łun też jest moim drugim chrzestnym łójcym, bo łun mnie przechrzył z Władysława na Jurym spod Grónia. To miano mi pasuje, jyny mie kupa kosztuje, bo przed tym zech częstował jyny na Władysława, a teraz musimz aji na Jurzigo.

„Głos Ludu”, 1984 rok



E-mail: danuta.chlup@glos.live

Pisząc do nas, podaj swój wiek, klasę i adres szkoły, do której uczęszczasz

Zawisły ptasie hotele



• Tobiasz (od lewej), Andrzej i Adam chętnie chwala się swoimi budkami. Fot. DANUTA CHLUP

Danuta Chlup

Czy wiecie, że także ptaszki mają swoje święto – i to niejedno? Pierwszego kwietnia obchodzony jest Międzynarodowy Dzień Ptaków, natomiast na drugi weekend maja przypada Światowy Dzień Ptaków Wędrownych. Dzieci z Polskiej Szkoły Podstawowej w Hawierzowie-Błędowicach zmagstrowały dla ptaków budki, by mogły one zagnieździć się w pobliżu ich szkoły.

– Jeden z rodziców, Stanisław Kołorz, wymyślił konkurs „Zbuduj budkę dla ptaków”. Niektóre dzieci robiły w domu budki z rodzicami lub dziadkami, wykonywali je także podczas prac warsztatowych oraz na kółku modelarskim, które prowadzi Daniel

Klimsza, ojciec jednego z naszych uczniów – powiedziała nam Krystyna Polašek, nauczycielka prac warsztatowych.

Do konkursu zgłoszono 16 budek, nie tylko dla ptaków, lecz nawet dla nietoperzy. Przed Wielkanocą odbyła się wystawa prac konkursowych. Oceniała je komisja w składzie: Barbara Kowalczyk, Radomir Krygiel i Zbigniew Kosiec. Najwięcej punktów otrzymali: Jan Bystron (kl. 7), Zbyszek Gabrhel (kl. 8) i Andrzej Kotorz (kl. 4). Dzięki Kołu Macierzy Szkolnej oraz Miejscowemu Kołu PZKO wszyscy uczestnicy konkursu otrzymają nagrody w postaci zestawu narzędzi.

Poprosiliśmy kilku chłopców, by pokazali nam swoje wytwory.

– Robiłem budkę z tatą na kółku modelarskim. To jest budka dla nietoperza – zdradził Tobiasz Klimsza. Bliźniacy Adam i Andrzej Kołorzowie pracowali razem z tatą, wujkiem i siostrą. Budka Adama nosi nazwę „Ptasie Radio”, budka Andrzeja to „Hotel Sikorka”.

Wczoraj powieszono budki w ogrodzie szkolnym oraz w ogrodzie koło Domu PZKO. Dzieci i ich opiekunowie mają nadzieję, że spodobają się one ptaszkom i że wróble, sikorki czy szpaki urzadzą w nich sobie „mieszkania”. Pan Stanisław, pomysłodawca akcji, zdradził, że w przyszłym roku obok jednej z budek zostanie zainstalowana kamera, dzięki której można będzie w Internecie podglądać na bieżąco życie ptaków. ▲

Wspólne majstrowanie

O ptaszkach pomyśleli także uczniowie Polskiej Szkoły Podstawowej im. Żwirki i Wigury w sąsiednim Cierlicku. – W naszej szkole odbyły się kolejne zajęcia w ramach projektu transgranicznego „Poznajemy wspólnie przyrodę”, który od roku realizujemy ze Szkołą Podstawową im. Józefa Piłsudskiego w Chybiu – napisała do nas Barbara Smugała, dyrektor cierlickiej podstawówki. Tematem dnia projektowego były ptaki i w związku z tym mieliśmy wspólną lekcję o ptakach, a następnie zajęliśmy się budową karmników. Wspólnymi siłami udało nam się zrealizować wszystkie zaplanowane działania – dodała pani Barbara. Karmniki z pewnością przydadzą się w następną zimą.

(dc)



• Uczniowie nie przestraszyli się majsterkowania. Fot. ARC szkoły

GŁOSIKOWA KORESPONDENCJA

Od zagadki po Madagaskar



Fot. ARC przedszkola

„Pogodziarskie” rodziny z Oldrzychowic efektywnie zakończyły realizację projektu „Jestem odbiorcą i twórcą”, który był współfinansowany z Funduszu Rozwoju Zaolzia. Odbyło się jedenaście spotkań, uczestniczyły w nich 440 osób. Wszyscy razem aktywnie współpracowali podczas edukacji i zabawy. Uczestnicy sprawdzili swoje wiadomości w „Zgaduj-zgaduli” na temat zwierząt w zoo. Nagrodą za udane zgadywanki był wspólnie obejrany film „Madagaskar” oraz prezenty – śliczne tygryski do przytulania. Nie tylko literatura zachwycała uczestników. Wyśmienite ciasta towarzyszyły podsumowaniu warsztatów, które były udane i spełniły swój cel. W maju dzieci z przedszkola „POGODA” pojadą wraz z rodzicami do zoo w Chorzowie. Tam się okaże, na jakim poziomie jest ta nasza polska mowa.

Pani Janka

KRZYŻÓWKA

Wiosna to pracowity okres dla wielu żywych stworzeń. Nazwa jednego z nich stanowi rozwiązanie dzisiejszej krzyżówki. Przeczytacie je pionowo na ciemniejszym tle. Na rozwiązania czekamy do poniedziałku 23 kwietnia. Można je przesyłać na adres mailowy: danuta.chlup@glos.live lub klasyczną pocztą na adres redakcji. Nagrodę książkową za poprzednią krzyżówkę (hasło EWELINA) otrzymuje **Jakub Kafka z PSP w Cierlicku**.

1.					
2.					
3.					
4.					
5.					
6.					
7.					
8.					
9.					

- Imię Beręsewicza, autora książek dla dzieci
- Ptaszek, którego nazwa pojawia się w artykule o ptasich hotelach
- Na przejeździe kolejowym opuszczany jest w dół i podnoszony w górę
- Ceramiczny (najczęściej czerwony) materiał budowlany
- Inaczej współzawodnictwa
- Nieduże wzniesienie
- „Noga”, na której stoi kwiat
- Półkuliście zwieńczenie wieży
- Imię żeńskie, w którym trzy razy powtarza się samogłoska „a”.

(dc)

POP ART

238

Janusz Bittmar

Dwa tygodnie temu było jazzowo. Teraz odrobina filmowej i muzycznej awangardy. Niezbadane są bowiem ścieżki Pop Artu.

RECENZJE

MARIA MAGDALENA

Kiedy w 1988 roku na ekrany wszedł film „Ostatnie kuszenie Chrystusa” Martina Scorsese, widzowie podzielili się na dwa obozy – dla jednych była to genialna interpretacja życia Chrystusa, odważna w swoim zamiśle merytorycznym i artystycznym, zaś dla reszty herezja, filmowy gniot nakręcony ręką szatana. W 2018 roku ten scenariusz może się powtórzyć. „Maria Magdalena” w reżyserii Gartha Davisa również polemizuje z oficjalną doktryną Kościoła katolickiego. I podobnie jak obraz Martina Scorsese, zmusza do głębszej refleksji.

Jeszcze trzy lata temu postać Marii Magdaleny była w historii chrześcijaństwa nie tylko bagatelizowana, ale nawet spłaszczana do roli prostytutki. Dopiero papież Franciszek postawił sprawę jasno, ogłaszając Marię Magdalene „apostolką nadziei”. W papieskiej katechezie z 2017 roku czytamy, iż „Maria Magdalena, która przed spotkaniem z Jezusem była na łasce Złego, teraz stała się apostołką nowej i wspanialszej nadziei. Niech Jej wstawiennictwo pomoże także i nam przeżyć to doświadczenie: aby w godzinie płaczu i opuszczenia usłyszeć zmarłych Jezusa, który wzywa nas po imieniu i by z sercem pełnym radości iść i głosić: Widziałam Pana. Zmieniłem życie, bo widziałem Pana! Teraz jestem inny, niż wcześniej. Jestem inną osobą. Zmieniłem się, bo widziałem Pana. To jest nasza moc i to jest nasza nadzieja”. Te słowa idealnie wpisują się w klimat filmu Gartha Davisa, który potraktował naukę Chrystusa przez pryzmat doświadczeń, jakie udzieliły się Marii Magdalenie podczas wspólnej wędrówki do Jerozolimy.

Niepodważalnym atutem filmu są ujęcia kamery oraz muzyka skomponowana wspólnie przez Hildura Guðnadóttira i Jóhanna Jóhannssona. Dla zmarłego w tym roku Jóhannssona była to ostatnia muzyczna podróż w życiu. Majestatyczna, zapierająca dech w piersiach. Główny motyw muzyczny został zawarty w hipnotycznym temacie „Messiah”. Ten motyw przewija się przez cały film i jest budulcem napięcia w najważniejszych scenach. Bez tych dwóch elementów – kamery i muzyki – „Maria Magdalena” byłaby tylko odważnym filmem stojącym w opozycji do klasycznych telewizyjnych produkcji śledzących w nudny i przewidywalny sposób najważniejsze momenty w dziejach ludzkości. Z artystycznym za-

• Rooney Mara i Joaquin Phoenix stworzyli w filmie „Maria Magdalena” odważne kreacje.

Zdjęcia: ARC

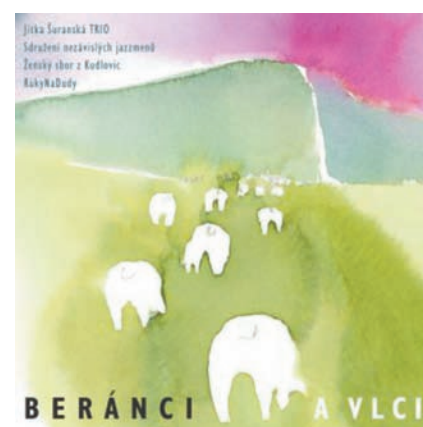


cięciem zagrali też odtwórcy głównych ról. Rooney Mara (Maria Magdalena) i Joaquin Phoenix (Jezus) grają rewelacyjnie, chwilami miałem nawet wrażenie, że galopują w kierunku aktorstwa teatralnego.

Garth Davis w swojej potrzebie innowacji obsadził w roli apostoła Piotra czarnoskórego aktora Chiwetela Ejiofora. Widzowie otwarci na świat z pewnością nie będą oburzeni. Ja nie byłem. Ważniejsze od koloru skóry są uniwersalne i ponadczasowe przekazy, a z tymi twórcy filmu radzą sobie bez zarzutów. Postać Jezusa na całe szczęście nie została spłaszczona. Davis nie manipuluje widzami, koncentrując się na filozofowaniu w granicach możliwych do zaakceptowania zarówno przez wiernych Kościoła, jak również ateistów. Za najbardziej rewolucyjny pomysł uchodzi w filmie postrzeganie Marii Magdaleny jako osoby będącej na równi ze wszystkimi apostołami towarzyszącymi Jezusowi w drodze do Jerozolimy. Czyżby paralela do współczesnych czasów, w których ruchy feministyczne mają coraz większą siłę przebicia? Być może. W każdym bądź razie poszukiwanie ukrytych symboli

w filmie Gartha Davisa może być frastrujące. Biblii nie napisał bowiem Dan Brown.

BERÁNCI A VLCI



W poprzednim wydaniu Pop Artu poddałem recenzji najlepszy czeski jazzowy album ubiegłego roku, uhonorowaną nagrodą „Anioły 2018” płytę Jaromíra Honzáka „Early Music”. Po części jazzowy, a po części folkowy jest też muzyczny projekt „Beránci a vlci”, który zrodził się w głowie Mariana Friedla.

Na płycie w oryginalny sposób potraktowano muzykę z Beskidów, Jaworników i regionu Słowacka. Magia płyty udzieliła się również jurorom gali „Anioły 2018”, którzy przyznali jej laury w szufladce „folk” (jazz zarezerwował dla siebie wspomniany Honzák).

W realizację nagrania włączyły się cztery muzyczne rodziny. Trio Jitki Šuranské koncentrujące się na world music, ludowy zespół RukyNaDudy, kobiecy chór z Kudlowic i Stowarzyszenie Niezależnych Jazzmenów, którego częścią składową był m.in. pochodzący z Karwiny perkusista Michał Wierzoń.

Folklor ludowy rozwinięty dzięki nieograniczonym możliwościom jazzu robi wrażenie. Nawet wtedy, kiedy znamy na wylot twórczość takich zespołów, jak Hradišťan czy Čechomor. Atutem projektu Mariana Friedla i przyjaciół jest bogate wzornictwo aranżacyjne. Czasami miałem wrażenie, że słucham beskidzkiej mutacji Sigur Ros. Z każdym kolejnym przesłuchaniem album cieszy mocniej i mocniej. A na żywo zapowiada się wręcz rewelacyjnie, o czym będzie można się przekonać podczas tegorocznej edycji festiwalu Colours of Ostrava.

CO SZEPTANE

SZABELKAMI W OBRONIE LADY GAGA. Kiedy tłum bierze sprawy w swoje ręce, robi się gorąco. Czasami powstają takie pomyłki dziejowe, jak Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich, a czasami rodzą się zwykłe głupstwa, jak w przypadku historycznego

protestu fanów Lady Gaga. Zmilitaryzowani, radykalni wielbiciel twórczości piosenkarki zaatakowali ostatnio słownie (to pierwszy etap) menedżera Lady Gaga, zarzucając mu brak profesjonalizmu prowadzący do upadku artystycznej wokalistki. „Ty się nazy-

wasz jej menedżerem? Nie masz pojęcia, co zrobić, by twoja klientka nadała była sławna. Przespałeś tak wiele okazji, podczas promocji jej ostatniego krążka. Musisz walczyć o sukces naszej dziewczyny. Lady Gaga stała się nudna, od kiedy zostałeś jej menedżerem. Wiesz, co

musi się skończyć? Złe teledyski, słaba promocja, złe wybory, okropne decyzje, przyjaciele, którzy zawsze cie popierają, mimo że nie masz racji. No i wreszcie, Las Vegas”. Mocne słowa. Do tej pory myślałem, że socjopaci rekrutują się wyłącznie z grona fanów black metalu.

Z „Głosem” na Bystrzycki Złot

Zapowiadany na naszych łamach festiwal Bystrzycki Złot (12 maja w Parku PZKO) można odwiedzić również darmowo, uczestnicząc w naszej konkursowej zabawie. Do zdobycia są trzy podwójne karnety udostępnione czytelnikom „Głosu” przez organizatorów z MK PZKO w Bystrzycy. Główną gwiazdą festiwalu będzie legenda polskiego rocka, grupa Perfect. Poza tym zagrają znakomici Słowacy z formacji IMT Smile, czeska blues-rockowa grupa Žlutý pes i zaolziańska formacja Ampli Fire.

PYTANIE KONKURSOWE:

Proszę podać imię i nazwisko córki wokalisty Perfectu Grzegorza Markowskiego, notabene popularnej polskiej artystki poprockowej.

Na odpowiedzi czekamy do następnego wydania Pop Artu. Wysyłajcie je na adres mailowy: info@glos.live lub pocztowy: redakcja „Głosu”, ul. Komeńskiego 4, Cz. Cieszyn.



Większy ruch przed szkołą?

Dokończenie ze str. 1

Chodzi przede wszystkim o duży parking, który ma być tuż przed szkołą: zniknęły drzewa, wjazd ma być vis-à-vis wejścia do szkoły, czyli będzie ruch, hałas i dodatkowe zanieczyszczenie powietrza. Podobno w nowym kompleksie ma być supermarket – krząta plotka, że Albert, czyli będą dalsze samochody, większe, dostawcze, oraz klienci przyjeżdżający na zakupy autami – napisała w liście do redakcji jedna z czytelniczek, która zastrzegła sobie anonimowość. Wyraziła także obawy o dalsze losy „pozostałych małych sklepików w centrum, które się jeszcze zachowały”.

Inwestor, czeskokocieszyński przedsiębiorca Miroslav Rakowski, zapewniał w rozmowie z „Głosem”, że wcale nie będzie źle. – Nie ma mowy o żadnym drugim Kauflandzie, Tesco czy Lidlu. Tego typu supermarkety, o przestrzeni dochodzącej do 5 tys. metrów kwadratowych, nie zmieściłyby się nawet w tym miejscu – przekonywał. Zarazem jednak przyznał, że na placu wyrośnie sklep spożywczy. Na pytanie, czy w grę wchodzi Albert, nie udzielił jednoznacznej odpowiedzi. – Nie mogę w tej chwili ujawniać nazwy konkretnej firmy, ponieważ właśnie toczą się negocjacje dotyczące umów.

Rakowski podkreślił, że nowy

kompleks handlowo-usługowy ma służyć przede wszystkim mieszkańcom śródmieścia, którzy będą przychodzili tam na piechotę załatwiać swoje sprawy. – Chcemy tam umieścić przede wszystkim gabinety lekarzy, centrum rehabilitacyjne, usługi typu fryzjer, manicure i pedicure, aptekę oraz małe sklepiki. To nie będzie kompleks handlowy, do którego przyjeżdżaliby ludzie z całej okolicy. Nie trzeba się obawiać dużego natężenia ruchu.

Obawy o bezpieczeństwo uczniów uczęszczających do stojącej vis-à-vis polskiej podstawówki i gimnazjum inwestor traktuje jako bezpodstawne. Twierdzi, że będzie nawet lepiej niż teraz. – Aktualnie sytuacja jest taka, że rano, kiedy rodzice przywożą dzieci i parkują wzdłuż ul. Havlíčka, przed szkołą panuje chaos. Po wybudowaniu parkingu, który ma mieć niespełna 80 miejsc postojowych, będą mogli tam postawić samochód. Przez półtorej godziny można będzie parkować bezpłatnie.

Do Marka Grycza, dyrektora Polskiej Szkoły Podstawowej, nie do końca trafiają te argumenty. – Mielśmy w tej sprawie kilka spotkań: bezpośrednio na miejscu z przedstawicielem inwestora oraz z wiceburmistrz Gabriellą Hřebačková, omawialiśmy sytuację na ze-

braniu Rady Szkoły, w czwartek będziemy mieli zebranie zarządu Macierzy Szkolnej, na którym temat ten będzie omawiany z rodzicami – powiedział w środę naszej redakcji. – Nie podoba nam się, że wjazd na parking ma być od strony ul. Havlíčka, ponieważ samochody wjeżdżające na parking i wyjeżdżające z niego dodatkowo skomplikują sytuację. Mamy kilka innych propozycji. Sporządziliśmy zapis, który prześlemy władzom miasta oraz odpowiednim wydziałom w Urzędzie Miejskim.

Swoją opinią na temat inwestycji podzielił się z redakcją także Andrzej Bizoń, dyrektor Polskiego Gimnazjum. – Zapoznałem się z dokumentacją, jakieś dwa tygodnie temu zostałem po raz pierwszy zaproszony na spotkanie w tej sprawie, które odbyło się w podstawówce. Wcześniej nikt nie udzielił nam żadnych informacji na ten temat, nie wiemy, jak duże będzie natężenie ruchu, ile będzie spalin. Jeśli chodzi o gimnazjum, to sprawa dotyczy tylko klas, które wynajmujemy w szkole podstawowej, okna pozostałych wychodzą na ul. Bezručowa lub na podwórze. Z jednej strony są więc pewne obawy, z drugiej strony cieszę się, że te brzydkie zabudowania, które stały tu latami, wreszcie znikną i okolica będzie ładniejsza. (dc)

Kolejne lampy

Uliczka Cieszyńskich Kobiet pojawiła się na Wzgórzu Zamkowym w 2010 r. z inicjatywy Klubu Kobiet Kreatywnych. Powstała, by uhonorować kobiety, które wpisały się w historię Śląska Cieszyńskiego. Nazwiska zasłużonych cieszyńszczyńskich przypominają minimalistyczne lampy-pomniki. Do grona wyróżnionych w ten sposób dołączają teraz dwie kolejne panie.

Dorota Kłuszyńska (1874-1952) weszła do Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego jako działaczka Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej Galicji i Śląska Cieszyńskiego. Od 1911 r. organizowała na Śląsku Cieszyńskim obchody dnia kobiet. Walczyła o ich prawa wyborcze, redagowała też „Głos Kobiet”. W

okresie międzywojennym zasiadała przez ponad 10 lat w Senacie RP. Z kolei Maria Sojkowa (1875-1944) całe życie mieszkała w Oldrzychowicach, a do Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego weszła jako członkini Związku Śląskich Kobiół. Działała w Polskim Związku Nowiast Katolickich.

Po odsłonięciu nowych lamp-pomników będzie można zwiedzić wystawę, po której oprowadzi Władysław Magiera, współinicjatorka stworzenia Uliczki Cieszyńskich Kobiet. Na spacer z Magierą „Śladami kobiet zasłużonych dla Niepodległej” warto się wybrać także w najbliższą sobotę, 14 kwietnia. Zbiórka nastąpi o godz. 15.00 przy pomniku Ślązaczki pod Zamkiem. (wik)

Medal dla Palowskiej

Wanda Palowska, dyrektorka Średniej Szkoły Albrechta w Czeskim Cieszynie, została uhonorowana najwyższym odznaczeniem w dziedzinie szkolnictwa, Medalem Ministerstwa Szkolnictwa, Młodzieży i Wychowania Fizycznego. Przyznawany jest on od 1992 roku za szczególne zasługi w zakresie działalności dydaktycznej i wychowawczej.

Laureatka została doceniona za niepodważalny wkład, który jako dyrektorka szkoły wniosła do rozwoju szkolnictwa zawodowego w Czeskim Cieszynie, włączając szkołę w szereg projektów, zapewniając uczniom staże zagraniczne, wspierając osoby utalentowane oraz roztaczając opiekę nad tymi mniej zdolnymi. Pod jej kierownictwem szkoła uzyskała kilkakrotnie tytuł Ekoszkoly, w tym tytuł międzynarodowy. (sch)

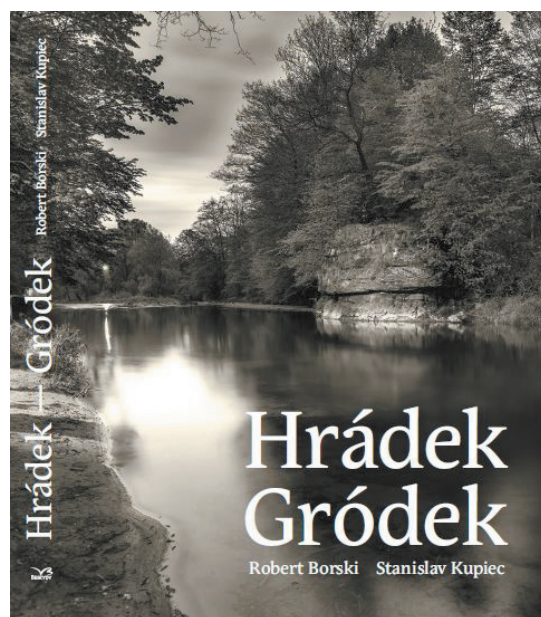
REKLAMA

Gródczanie mają swoją książkę

Pod koniec kwietnia bieżącego roku Gródczanie ohrzczą zupełnie nową, blisko trzystustronicową czesko-polską publikację o Gródku, która opisuje tę wioskę zarówno w kontekście historycznym, jak i ze współczesnego punktu widzenia. Autorami książki są wójt gminy Gródek, Robert Borski, oraz gródecki rodak, Stanislav Kupiec. Inicjatywa ta wieńczy wspólne działania gmin Gródek i Skoczów realizowanych w ramach projektu „Skoczów-Hrádek. Promocja dziedzictwa kulturowego wspólnoty pogranicza”, nr CZ.11.2.45/0.0/0.0/16_010/0000351. Celem wspólnego projektu było wspieranie prezentowania potencjału kulturowego regionu. Oprócz wydania publikacji, w ciągu ub. roku zorganizowano wspólne spotkania połą-

czony ze zwiedzaniem, dla szkół i klubu seniora, które przybliżyły uczestnikom dziedzictwo kulturowe partnera.

Projekt jest współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego - Programu Interreg V-A Republika Czeska-Polska w ramach Funduszu Mikroprojektów Euroregionu Těšínské Slezsko - Śląsk Cieszyński.



Burza mózgów w »Dziupli«

Dokończenie ze str. 1

Roman Sekula zwrócił także uwagę na fakt, że nie każda impreza znajduje dostateczną liczbę odbiorców. Praca organizatorów nie przynosi wówczas wymiernych rezultatów.

– Do pozytywnych efektów należy zaliczyć satysfakcję z osiągniętego celu, z pozytywnego odbioru, z tego, że zostaliśmy zauważeni poza Zaolziem. Dzięki dotacji z FRZ możemy

realizować nasze projekty bardziej profesjonalnie – mówiła Barbara Smugała, wymieniając korzyści.

Dyskusja podsumowująca dotyczyła również bardziej ogólnych problemów, takich jak ztracanie polskiej świadomości przez młodzież, zła kondycja języka polskiego w naszym społeczeństwie. Wśród zagrożeń wymieniano globalizm i kosmopolityzm. (dc)

Nowości FRZ

Mariusz Watach i Michał Przywara poinformowali o nowościach w Funduszu Rozwoju Zaolzia. Będzie on miał nie tylko własną stronę internetową (do tej pory informacje na jego temat pojawiają się na stronie Kongresu Polaków www.polonica.cz), w planach są także inne, śmiałe przedsięwzięcia. Trwają przygotowania do utworzenia biura projektów, które będzie pomagało w zdobywaniu dotacji na działania społeczne z różnych źródeł, także spoza Zaolzia, tak, by FRZ służył przede wszystkim do finansowania takich projektów, na które trudno zdobyć fundusze w Pradze, Warszawie czy Ostrawie. W planie są także działania zmierzające w kierunku wychowania nowych liderów i dalszego rozwoju obecnych oraz kursy językowe dla rodziców – Czechów, których dzieci uczęszczają do polskich szkół.

Mariusz Watach poinformował także, że Fundusz Rozwoju Zaolzia będzie pokrywał z dotacji także zakup sprzętu, który zostanie wykorzystywany podczas działań projektowych.

REKLAMA

Firma ACword, sp. z o.o., Oldrzychowice 923
Dział Techniki odpylania i brykietowania
poszukuje odpowiedniego kandydata na stanowisko

ŚLUSARZ-MONTER

Wymagania:

- ☑ wykształcenie zawodowe, kierunek techniczny
- ☑ umiejętność, zręczność
- ☑ czasowa elastyczność
- ☑ prawo jazdy kat. B.

Oferujemy:

- ☑ konkurencyjne warunki płacowe
- ☑ pakiet benefitów (bony żywnościowe itp.)
- ☑ stabilną pracę na pełny etat.

CV prosimy przysłać na adres: acword@acword.cz, do 15. 4. 2018

GL-193

PROMOCJA 1+1 gratis

na soczewki samoprzyciemniające włącznie z multifokalnymi

👁 badania wzroku*
👁 kompleksowe usługi optyczne

NOWE KOLEKCJE OPRAWEK I OKULARÓW PRZECIWSŁONECZNYCH

EUROOPTIK

1 maja 548, Trzyniec (naprzeciw byłej Policji RC), tel. +420 730 518 960*
1 maja 206, Trzyniec, tel. +420 731 309 070
www.eurooptik.eu

Lanckorona, osłonięta od

Tak naprawdę nie byłoby sanktuarium pasyjno-maryjnego w Kalwarii Zebrzydowskiej, gdyby nie Lanckorona. To właśnie na tamtejszym zamku zapadła decyzja o budowie miejsca, do którego dziś zmierzają tysiące pielgrzymów. I chociaż o zamku bardziej wypadałoby mówić w kategoriach przeszłości, tak naprawdę wszystko sprowadza się do tego, co dopiero może nastąpić. Zapraszam na wycieczkę po Lanckoronie, wiosce, o której coraz trudniej powiedzieć, że „diabeł mówi tu dobranoc”.

1366

Od tego roku do 1934 Lanckorona mogła się pochwalić prawami miejskimi. Dziś formalnie jest to wieś, zamieszkiwana przez 2100 mieszkańców. Z uwagi na zabytkowy rynek i zabudowę w centrum wiele osób myśli jednak, że trafiło do miasta. Obecne władze przekonują, że Lanckorona na powrót powinna stać się miastem. Za tym mają iść m.in. większe pieniądze oraz udogodnienia komunikacyjne. Jeżeli Lanckorona kiedykolwiek stanie się miastem, na pewno nie będzie najmniejszym tego typu organizmem w Polsce. Według Wikipedii, najmniejszym miastem w Polsce jest Wiślica w województwie świętokrzyskim. 1 stycznia br. odzyskała prawa miejskie (po blisko 160 latach). Mieszkają w niej... 503 osoby.



Tomasz Wolff

Lanckorona od zawsze była miejscowością, która przyciągała artystów – aktorów, fotografików, malarzy i muzyków. Za nimi przyjeżdżali zwykli ludzie, którzy chcieli odpocząć od miejskiego zgiełku.

W szaleństwie jest metoda

– To był trochę szalony pomysł – mówi Jacek Budzowski, rocznik 72, ceramik, pochodzący z okolic Myślenic, lanckoronianin z wyboru. Dziś kursowanie między Lanckoroną, gdzie Jacek razem z żoną Ewą prowadzi Arka Cafe, klimatyczną kawiarnię oraz sprzedają wyroby ceramiczne, a Myślenicami, gdzie działa ich pracownia artystyczna, takie szalone już wcale nie jest. O wszystkim zdecydował, jak to często w życiu bywa, przypadek.

– Jechaliśmy do znajomego do Lanckorony. Tak nam się tutaj spodobało, że praktycznie od razu, już na drugi dzień od przyjazdu, zaczęliśmy się rozglądać za domem. Kiedy się tutaj wybieraliśmy, nie myśleliśmy o tym, że znajdziemy drugi dom – wspomina. Arkę, drewniany dom z 1873 roku, Budzowscy kupili pod koniec XX wieku. Praktycznie za bezcen. Od tego czasu ceny skoczyły nawet dziesięciokrotnie. A może przebicie jest jeszcze większe. Na jednym z popularnych portali zajmujących się sprzedażą nieruchomości, wystawione jest na sprzedaż mieszkanie na rynku. Nieco ponad 100 metrów kwadratowych, zrobione na wysoki połysk, dominującym elementem jest drewno. Cena jednak też robi wrażenie – za lokal trzeba wyłożyć 550 tysięcy złotych.

Artystyczne małżeństwo stopniowo oswajało Lanckoronę. Najpierw była galeria, żeby – jak mówi Jacek – coś się działo, dopiero od niedawna działa znana od Krakowa po Śląsk Arka Cafe. Kawiarnia zależna od pór roku, gdzie godziny otwarcia, a już na pewno zamknięcia, wyznaczają klienci. Gdzie Budzowscy ze współpracownikami wyczarowują potrawy, jakich na próżno szukać w dużo większych miejscowościach, gdzie w weekendy trudno o wolne miejsce. W tygodniu, zwłaszcza w zimowych miesiącach, kiedy do Lanckorony nie walą tłumy, kawiarnia jest otwarta sporadycznie.

– Jest coraz więcej gości. Zauważam taki pozytywny trend, że Polacy coraz chętniej wychodzą z domu. Zamiast gotować w weekend we własnej kuchni, wolą zjeść w restauracji – dodaje. Zresztą kiedy rozmawiamy o kulturze jedzenia, skrzętnie zapisuje nazwy lokali, które warto odwiedzić. Podsuwam mu adresy m.in. z Czeskiego Cieszyna i Sandomierza.



Trzy płonące krzyże

– Jest przynajmniej siedem tematów, o których opowiem, a potem pan wybierze sobie ten, o którym chciałby usłyszeć jak najwięcej – proponuje Zbigniew Lenik, sekretarz Towarzystwa Przyjaciół Lanckorony, istniejącego od 1962 roku. Jest leniwe, wtorkowe przedpołudnie. Siadamy na miejscowym rynku. Pan Zbigniew, chodząca encyklopedia wiedzy o urokliwej miejscowości, rozpoczyna opowieść. Na pobliskiej ławeczce trzech mężczyzn komentuje aktualne wydarzenia.

– Pierwszym chronologicznie tematem jest zamek. Kiedyś istniał tutaj jeden z najważniejszych zamków między Krakowem a Tatrami. To właśnie w Lanckoronie rozpoczęła się historia sanktuarium w pobliskiej Kalwarii Zebrzydowskiej. Istnieje znana legenda, która mówi, że z okien lanckorońskiego zamku Mikołaj Zebrzydowski czy jego żona Dorota mieli zobaczyć trzy płonące krzyże na górze Żarek, jako boski znak, co stało się impulsem do rozpoczęcia budowy Kalwarii – opowiada przewodnik.

Chociaż dziś Lanckorona i Kalwaria Zebrzydowska to dwie różne gminy, łączy je... UNESCO. 1 grudnia 1999 roku na posiedzeniu Komitetu Światowego Dziedzictwa UNESCO w marokańskim Marrakeszu zapadła decyzja o wpisaniu „Krajobrazowego Zespołu Manierystycznego Parku w Kalwarii Zebrzydowskiej” na tę listę. Większość myśli jednak, że chodzi jedynie o Kalwarię.

– Na listę wpisana jest także, o czym nie wiedzą nawet niektórzy mieszkańcy Lanckorony, Góra Lanckorońska – dodaje Lenik.

Lanckorona jest jedną z najstarszych miejscowości w Małopolsce. Jej początki datowane są na drugą połowę XIV wieku. Dużo trudniej, na co zwraca mi uwagę pan Zbigniew, jest określić wiek poszczególnych domów.

– Wszystko dlatego, że każdy element jest z innej epoki – śmieje się. – Na pewno najstarsze są piwnice. Z początków, a więc drugiej połowy XIV wieku, niektóre się jeszcze mogły zachować. Jeżeli chodzi o ściany, to wymienia się je średnio raz na dwieście lat, a więźbę raz na wiek.

Życzliwość, która nie zamiera

– Wiesz po czym poznać, czy ktoś jest miejscowy? – pyta mnie Paulina Tomczykiewicz, zajmująca się promocją w Urzędzie Gminy.

– Miejscowi chodzą środkiem drogi, bo są u siebie, przyjezdni wybierają chodniki – odpowiada po chwili.

„Lanckorona, Lanckorona, rozłożona gdzie osłona, od spiekoty i od deszczu, od tupotu szybkich spraw” – byłoby dużym uproszczeniem napisać, że boom na miejscowość rozpoczął się od piosenki wylansowanej przez Marka Grechutę dokładnie 20 lat temu. Położona u stóp Góry Lanckorońskiej miejscowość od dawna przyciągała znamiennych gości.

– Tak naprawdę łatwiej jest wymienić osoby, które nie gościły u nas, niż te, które spędziły tutaj miłe chwile – opowiada sekretarz Towarzystwa Przyjaciół Lanckorony i zaczyna sypać nazwiskami jak z rękawa. Ewa Bem, Stanisława Celińska, Leszek Długosz, Gustaw Holoubek, Wojciech Pszoniak, Tadeusz Różewicz, Jerzy Stuhr, Grze-



• Zbigniew Lenik mógłby godzinami opowiadać o Lanckoronie.

tupotu szybkich spraw...



• Zabytkowy rynek. Co dom, to historia.

gorz Turnau. Drogi niejednego artysty prowadziły do Willi „Tadeusz”. Przeczytamy o niej między innymi, że jest to „przedwojenny pensjonat w górach umiejscowiony u stóp dawnego kamieniołomu, w otoczeniu pięknego lasu”. Obiekt od blisko 100 lat jest w rękach jednej rodziny.

– To najprawdopodobniej jedyny taki obiekt w Polsce, który jest prowadzony tak długo przez jedną rodzinę – przyznaje Alicja Lorenz-Łomnicka. Czy pytanie „Co przyciąga ludzi do Lanckorony?” traktuje jako retoryczne? Raczej tak.

– W Lanckoronie można znaleźć świeże powietrze, jest dużo lasów, co jest na pewno dużym atutem w przyrutej smogiem Małopolsce. Kolejnym plusem jest kameralność. Do dużych kurortów za turystami ściągają naciągacze i złodzieje, a nasza miejscowość jeszcze nie jest atrakcyjna dla tego pokroju ludzi. Mnie się czasami zdarza zapomnieć zamknąć samochód na noc. To przecież też ma znaczenie. Poza tym mieszkańcy są życzliwi, przyzwyczajeni do przyjezdnych. Pozostał klimat starego miasteczka z życzliwością, która zamiera masowo w innych kurortach – przyznaje pani Alicja. Choć Willa „Tadeusz” to sporych rozmiarów bryła architektoniczna, właścicielka dba o detale. W każdym miejscu można natknąć się na pamiątki, a prawdziwym rarytasem jest samochód o drewnianej karoserii. Jest dziełem byłego właściciela willi, Tadeusza Lorenza.

Górze widzą ogromną

Nad miejscowością dominuje Góra Lanckorońska. Z rynku dojdziemy na szczyt w kilkanaście minut. W ostatnich miesiącach teren już został uprzątnięty, co ma być wstępem do dalszych prac. W perspektywie kilku lat władze gminy chcą udostępnić to miejsce dla zwiedzających. Wprawdzie już jest dostępne, ale projekt zakłada kompletną rewitalizację Góry Lanckorońskiej – odrestaurowanie murów, wykonanie platform widokowych. Ma to być jedna z największych atrakcji w Lanckoronie. – Wkrótce składamy wniosek do powiatu o zezwolenie na budowę. Później będziemy starać się o środki unijne. Będziemy aplikować o 8,5 mln złotych – wyjaśnia Tadeusz Łopata, wójt Lanckorony.

Choć miejscowość już jest modna, turyści przyjeżdżają tutaj głównie w weekendy. Jedynie przez wakacje miejscowość tętni życiem od poniedziałku do niedzieli. Rozwój sektora usług turystycznych jest jedyną szansą.

– Nie ma tutaj przemysłu, nie ma rzemiosła. Brakuje nam twardego dochodu. Dlatego musimy stawiać na turystykę. Do tej pory wszystkie śmiałe pomysły kończyły się na sferze planowania i lądowały na półce. Kiedy w 2014 roku zostałem wójtem, od razu postanowiłem, że trzeba coś zrobić z tą górą. Wtedy dostęp do niej był jeszcze utrudniony. Od tego czasu już się trochę udało zrobić, ale najważniejsze jest dopiero przed nami – nie ma wątpliwości lanckoroński wójt.

Pieniądze z okienka

Lanckorona może się pochwalić prawdopodobnie jedynym bankomatem w Polsce, który jest umieszczony w... oknie. To nietypowe rozwiązanie zostało wymuszone przez przepisy. Miejscowość z oczywistych względów jest objęta ścisłym nadzorem konserwatorskim. Kiedy miejscowy bank chciał zamontować bankomat, nie otrzymał zgody od konserwatora. Skoro w grę nie wchodziło postawienie urządzenia wolnostojącego albo wmontowanie go w ścianę, ktoś wpadł na pomysł, żeby bankomat ukryć w oknie. Miejscowi już się do tego nietypowego rozwiązania przyzwyczaili, a przyjezdni... Wszystko zależy od tego, czy okienko jest otwarte, czy zamknięte. W tym ostatnim przypadku nie wszyscy mogą się zorientować, że za szybą można pobrać pieniądze. Nie ma się co dziwić, że wielu turystów robi sobie w tym miejscu pamiątkową fotografię.



• Alicja Lorenz-Łomnicka, prowadząca Willę „Tadeusz”, przywiązuje ogromną wagę do pamiątek.



• Ludzie w Lanckoronie żyją na zwolnionych obrotach. Zdjęcia: TOMASZ WOLFF

Wada, która jest zaletą

Podczas kilkugodzinnego pobytu w Lanckoronie pytam też o wady.

– Nie dostrzegam – Jacek Budzowski bez zastanowienia odpowiada na pytanie.

– Smog jest? – pytam.

– Jest, niestety – dodaje.

Dla wójta Tadeusza Łopaty największą bolączką jest brak parkingu miejskiego. Samochody pozostawione na rynku w sobotę i niedzielę zakłócają krajobraz. Spaliny psują powietrze mieszkańcom i gościom.

– Wiesz, co jest naszą bolączką? –

pyta mnie Paulina Tomczykiewicz. – Choć tak naprawdę nie wiem, czy to jest bolączka, czy zaleta? – śmieje się po chwili. – Że spędza się tutaj więcej czasu, niż się pierwotnie zaplanowało.

Spogłądałam na zegarek. Rzeczywiście. Myślałam, że w Lanckoronie spędzę trzy, góra cztery godziny. W drogę powrotną wyjechałam po sześciu. ▲

🚗 Jak dojechać?

Z Czeskiego Cieszyzna do Lanckorony jest blisko 100 kilometrów. Podróż nie powinna nam zająć więcej niż dwie godziny. Najpierw kierujemy się Drogą Ekspresową 52 w kierunku na Bielsko-Białą. Na węźle Bielsko-Białą Lipnik zjeżdżamy na Drogę Wojewódzką nr 52 na Kraków. Zawiedzie nas aż za Kalwarię Zebrzydowską, gdzie w miejscowości Brody skręcamy w prawo do Lanckorony.

pre-teksty i kon-teksty



Krzysztof Łęcki

K(l)asa polityczna

Dwie osoby, jeden tort. Jak go podzielić na dwie części, tak, by były idealnie równe? Jak znaleźć metodę, by pokroić go tak, aby żadna z osób nie miała prawa uskarżać się, że została pokrzywdzona, dostała mniej. Sposób jest w gruncie rzeczy prosty. Otóż niech jedna osoba kroci tort, ale ze świadomością, że to ta druga będzie wybierała „swoją” połówkę jako pierwsza. W takim przypadku można być pewnym, że obie połówki tortu będą tak bardzo równe, jak tylko to możliwe. Otóż bardzo byłbym ciekaw, jak taka modelowa sytuacja sprawdziłaby się w świecie polskiej polityki; dokładniej, jak sprawdziłby się model dzielonego „tortu” w sytuacji, gdyby politycy mieli przyznać sobie sami apanaże, ale z zastrzeżeniem, że politycy wobec nich opozycyjni, im wrodzy, dostaną tyle, ile oni sami sobie dla siebie zażyją. Czy wygrałaby chęć większego dla

posłom-politykom-ministrom wynagrodzeń tylko wówczas, kiedy ze (świętym) oburzeniem reagują na zarobki posłów-polityków-ministrów wrogich partyjnych barw. Kiedy słucham i czytam wypowiedzi dumnych przedstawicieli narodu, kiedy oglądam praktyczne konsekwencje ich decyzji, to nie umiem oprzeć się wrażeniu, że partyjne nadanie, które postawiło ich u steru nawy państwowej znacznie przerasta ich często nad wyraz skromne kompetencje. Internet pamięta, więc kto ciekaw znajdzie tam gafy i zwykłe głupoty wygadywane z miedzianym czołem. Kto dość ma oglądania „gęb za lud krzyczących” i słuchania „mowy trawy” przepłatanej wpadkami, które zdarzać nie powinny się maturzystom, niech zabawi się powrotem do wspaniałej komedii „Mania Wielkości”. Louis de Funès, zdymisjonowany królewski minister, zamartwia się

...

**„Każdy minister /.../
mógłby pracować
w Apple lub Google. Wybrali
jednak Polskę. Jak tego nie
nagradzać”**

- cytat z polityka

siebie zarobku, nawet „kosztem” tego, że „tamci” w takim przypadku także zarobią wtedy więcej? Czy raczej zwyciężyłaby chęć zubożenia politycznych wrogów – i to nawet za cenę uszczuplenia swojego portfela? Cóż za ambiwalentna sytuacja... Oczywiście, powie ktoś, sytuacja taka jest wydumana – zwykle w takich sprawach wygrywa „porozumienie ponad podziałami”. Tak, „zwykle”, tak właśnie jest. Ale teraz, w Polsce, po aferze z nagrodami dla ministrów i pomniejszych rządowych urzędników, oburzeniu opozycji na pazerność władzy i propozycji prezesa Jarosława Kaczyńskiego, by obniżyć uposażenia wszystkim, wszystkim to znaczy – i politykom obozu władzy i opozycji, otworzyła się puszcza Pandory, czy też „puszcza z Pandorą” jak z trybuny sejmowej pouczał niegdyś jeden z (p)osłów. No właśnie – co robić w tak niezręcznej sytuacji? Wszak naturalnym odruchem pozostaje, żeby zabrać kasę „im”, a „nas” zostawić w (świętym) spokoju... Filozofia znanego starszym czytelnikom z powieści Henryka Sienkiewicza „W pustyni i w puszczy” Kalego (jak Kali zabrać komuś krowy to dobrze, jak zabrać krowy Kalemu – to źle) wygrywa tu zdecydowanie z filozofią Immanuela Kanta (zasada kierująca moją wolą musi być zawsze taka, żeby mogła stać się zasadą prawa powszechnego). Co do mnie, gdy idzie o sprawy finansowe, jestem przekonany, że politycy-posłowie nie myślą się w ocenie wartości należnych

w niej: „Co się ze mną stanie? Jestem ministrem, nie umiem nic robić”? Tak, tak, jak widać, nie starzej się wspaniałe filmy z Louisem de Funèsem, podobnie jak nie starzej się ministerialne dylematy... I jak nie zmieniają mniemania polityków o tym, że ich ciężka praca (a nawet – po prostu – służba) dla społeczeństwa nie przynosi im wystarczającej gratyfikacji finansowej. Tak, tak „z obfitości serca usta mówią”. Kiedyś na tapecie było wyrażone z niespotykaną szczerością przekonanie minister Elżbiety Bieńkowskiej o tym, że za sześć tysięcy złotych pracować może tylko idiota albo złodziej, dzisiaj wyobrażenia klasy politycznej o „godziwej płacy za ciężką pracę organizują żale ministra Jarosława Gowina, któremu za czasów rządów koalicji PO-PSL ministerialna pensja z trudem wystarczała (albo i nie) do końca miesiąca. „Polityka jako zawód i powołanie” to tytuł jednego z głośniejszych esejów klasyka socjologii Maxa Webera. Rozróżnia w nim tych polityków, którzy z polityki żyją i tych, którzy żyją dla polityki – „Z polityki jako zawodu żyje ten, kto usiłuje uczynić z niej stałe źródło dochodów – dla polityki ten, kto tego nie robi”. Donald Tusk charakteryzując dawno temu – polską klasę polityczną jako „klasę próżniaczczą” (określenie zapożyczone od innego klasyka socjologii Thorsteina Veblena) wyraźnie wskazał w jaką stronę polskie życie polityczne zdaje się ciążyć.

SŁOWA Z KAPELUSZA



Joanna Jurgała-Jureczka

Wschód słońca

9 kwietnia 1968 roku słońce weszło o 4.49. Pięćdziesiąt lat później, kiedy piszę ten felieton, zrobiło to godzinę później.

To dla mnie szczególny dzień, który przeżywam ze szczególnym wzruszeniem i choć już wiele razy o tym wspominałam, tym razem także opowiem o Zofii Kossak. Bo właśnie dzisiaj mija pięćdziesiąta rocznica jej śmierci. Za chwilę pojedę do Bielska-Białej, żeby o niej opowiedzieć podczas spotkania w mieście, w którym umarła. A po południu do Górek – gdzie została pochowana.

Przypadkiem dwadzieścia pięć lat temu wybrałam Górki Wielkie. Byłam dziennikarką, o czymś trzeba było pisać, a ponieważ trwała kanikuła, niewiele się działo, więc pomyślałam, że przygotuję artykuł o zapomnianej pisarce, która mieszkała na Śląsku Cieszyńskim, a należała do „tych” Kossaków. Nie pierwszy i nie ostatni artykuł w moim życiu. Materiał, który trzeba było „zrobić”, wysłać do redakcji i zająć się kolejnym.

Tym razem jednak było inaczej. Poznałam córkę Zofii Kossak, byłam świadkiem odnalezienia obrazu Witkacego, spowinowaconego z rodziną. Okazało się, że to był dopiero początek. I od razu właśnie taki – mocny. Czy można było w tej sytuacji „zrobić” materiał i zająć się kolejnym? Nie. Bo chociaż wtedy przypadkiem wybrałam Górki Wielkie, to jednak nie ma przypadków. Wszłam w krąg spraw Zofii Kossak i jestem w nim do dziś. I choć nie miałam szans poznać jej osobiście, to jednak mam wrażenie, że ją osobiście znam.

Kilka wspomnień, które w tym szczególnym dniu przywołuję i dzielę się nimi z czytelnikami „Głosu”.

Dane mi było spędzić wiele dni w jej muzeum. To był niezapomniany czas i nie tylko praca, nie tylko odpowiedzialność za to miejsce, nie tylko sprawy administracyjne i porządkowanie zbiorów, promowanie jej biografii i twórczości. Nie tylko to. Było wiele spotkań, wzruszeń, odkryć. Były momenty, w których miałam wrażenie, że podsunęła mi list, notatkę, rękopis, który miałam za zadanie przeczytać i o nim opowiedzieć. A

odczytywanie jej charakteru pisma, to prawdziwe wyzwanie. Z biegiem czasu stawało się coraz mniej wyraźne, przypominało raczej monotonne pętelki robione na szydełku. I jak tu rozróżnić poszczególne litery? Nieraz się nad tym głowiłam, ale nauczyłam się je widzieć. I tak pokazała mi swój pamiętnik pisany po powrocie z emigracji. W jednym z zeszytów dzień po dniu opisywała, czasem z przymrużeniem oka: e. o. k. a. – czyli entuzjazm, owacje, kwiaty, autografy – a więc to, co spotkało ją na początku. Potem sama się wycofała i jakby z drugiego brzegu, z niedowierzaniem i rozczarowaniem patrzyła na to, co zastała w komunistycznej Polsce.

Podsunęła mi też maszynopis przedziwnego utworu, który pisała i poprawiała wielokrotnie pod koniec życia, właściwie nie wiadomo po co. Wiedziała, że nikt jej tego nie wydrukuje. Rzecz dotyczyła śmierci Stalina – napisała o nim, że był tyranem i okrutnikiem. Opowiadanie było tak bardzo antykomunistyczne, że nawet po odwilży w 1956 roku cenzura nie przełknęłaby zdań, na które Zofia Kossak sobie pozwoliła.

W jej muzeum odnalazłam notatkę pisaną pod koniec życia, plany w czasie choroby i odręczny dopisek, który spowodował, że nagle zrozumiałam – to było jej pożegnalne zdanie. „Koniec Dzieła, ale życie się nie kończy”.

Dzieło z dużej litery – ważne – bo ważnych dzieł w życiu dokonała – i życie, które, jak wierzyła, zmienia się, ale się nie kończy.

Niezapomniane były spotkania z jej córką. To Pani Anna pokazała mi prawdziwą Zofię Kossak, swoją mamę. Lata całe cierpliwie odpowiadała na wiele moich pytań. Opowiedziała mi także o ostatnich minutach jej życia...

9 kwietnia 1968 roku słońce weszło o 4.49. Tego dnia dla Zofii z Kossaków Szczuckiej-Szatkowskiej, która mówiła, że najlepiej odejść jak zdmuchnięta świeca, weszło po raz ostatni.

Po jej śmierci bliska krewna napisała: Świat bez Zosi jest inny. Wygląda, jakby słońce zaszło...

Z REDAKCYJNEJ POCZTY



• 25 marca harcerscy seniorzy: hm. Władysław Kristen z Harcerskiego Kręgu Seniorów „Zaolzie”, hm. Krystyna Wójcicka i hm. Janusz Wójcicki z Harcerskiego Kręgu Seniorów „Orla Brać” z Bielska-Białej odwiedzili w Nydku słynną pisarkę i poetkę, Anielę Kupiec. Wizyta była związana ze zbliżającym się okresem Świąt Wielkanocnych oraz 98. rocznicą urodzin pani Anieli. Z tych okazji harcerze przywieźli jej gorące życzenia, kwiaty i upominki od członków swoich kręgów. Pani Aniela przyjęła ich z ogromną radością. Z rozrzewnieniem wspominała swoje młode lata i swój udział w zbiorce harcerskich. Wspólnie odśpiewano kilka piosenek, w tym jakże bliskim sercom wszystkich „Ojcowski dom”.
Fot. JANUSZ WÓJCICKI

RESJOTIS /130/

»Pragniemy dobrych a tanich«

Właściwie to każdy się z nim zetknął, choć może nie każdy próbował. Czy to w dzieciństwie nawet, czy na studiach, a przede wszystkim w wojsku. Są tacy, co pozostali mu wierni, nie zważając na wszelkie koszty, ale są i tacy, co postanowili rozstać się z nim raz na zawsze i teraz jako neofici walczą z nim, a i innym wzbraniają korzystać z jego walorów. Jedni uważają go za element naszej kultury, inni są zdania, że jest po prostu zemstą Indian, podstępny środek, który ma zatruć cywilizację białego człowieka. Mowa tu oczywiście o tytoniu (*Nicotiana*), którego najbardziej popularną formą używania jest wdychanie dymu, powstającego podczas spalania odpowiednio spreparowanej w procesie produkcyjnym tejże niepozornej roślinki.

„W dzisiejszych czasach cygara i papierosy są dostępne każdemu za kilka fenigów lub halerzy. Wieleż to milionów kupuje dzisiaj i pali tytoni; ale tak nie było zawsze: przed 70 laty palenie było wzbronione na ulicach i w miejscach publicznych, zaś przed 150 laty – prawie nieznaną”. Tak zaczynał się artykuł „Nieco o cygarach i papierosach”, opublikowany w „Dzienniku Cieszyńskim” 16 kwietnia 1918 r., a więc w czasach Wielkiej Wojny.

„Dzisiaj żołnierz otrzymuje co kilka dni papierosy, tytoni lub cygara; względnie uprzystępnia mu się nabycie ich za zniżoną cenę, trudno nam sobie wyobrazić, że tak niedawno – a było zupełnie pod tym względem inaczej”. I anonimowy autor wprowadzał czytelników w krótki zarys historii palenia.

„Ojczyzną cygar jest Ameryka, tam to zastali je Hiszpanie, kiedy po długich błędzeniach wylądowali na wyspie Kubie w r. 1492. Stąd przewieziono cygara do Hiszpanii, skąd znowu powoli rozwożono je po całej Europie. W Niemczech pierwsze cygara sprzedawał w r. 1788 jakiś Schlottmann w Hamburgu (miał na imię Heinrich, jak udało mi się ustalić – przyp. jot). On to założył pierwszą fabrykę cygar na ziemiach niemieckich. Z początku walczył z trudnościami, dzisiaj nie do wiary: ludzie nie chcieli wcale palić i kupiec ów musiał bezpłatnie rozdawać większą część swoich produktów, li tylko dla reklamy”.

I tak to na ogół bywa, że początkowo otrzymujemy coś za darmo, aby potem, uzależniając się od owej reklamowej próbki, wydawać już krocie z własnej kieszeni. I może dlatego wszelkie nowinki, że względu też i na cenę, początkowo jako „króliki doświadczalne” testowali na sobie ci najbardziej majętni. Bo oto „jeszcze przed stu laty (czyli na początku XIX w. – przyp. jot) palili tylko zamożniejsi ludzie, mieszczenie zadowolali się co najwyżej fajkami na bardzo długich cybuchach, chłopci nie palili wcale, a żołnierze o palenie nie troszczyli się nawet”.

Dość szybko jednak stwierdzono, że na tytoniu można zarobić i w interesie rządów jest zachęcenie ludzi, a przede wszystkim tych chłopów i żołnierzy, aby oddali się nowemu nałogowi, dzięki któremu można zapewnić sobie pewne i dość pokaźne wpływy do skarbcza. I choć autor tego nie napisał *expressis verbis*, to jednak zdanie, że „dzisiaj posiada każde państwo specjalny przemysł cygarniczy, z którego żyje tysiące i setki ludzi”, nie pozostawia ni cienia wątpliwości, co miał na myśli.

„Tytoni sprowadza się, jak wiadomo, przeważnie z wysp, jak to z Jawy, Sumatry, albo też z krajów takich, jak Meksyk, Brazylia itp., ale również i w Europie założono plantacje tytoniu, lecz z tytoniu tego sporządza się na ogół tylko tańsze cygara”. I nic dziwnego.

Warunki klimatyczne na Starym Kontynencie, oprócz kilku bardziej nasłonecznionych jego części, nie sprzyjają w wyhodowaniu przednich odmian tej amerykańskiej roślinki z rodziny psiankowatych.

Natomiast ciekawostką, która zapewne zadziwiła czytelników „Dziennika” przed stu laty, a zaskoczy też i Czytelnika „Głosu” AD 2018, jest to, że papierosy przybyły ze Wschodu, choć autor nie precyzował dokładnie skąd i że stopniowe palenie tychże nastąpiło dopiero w latach 50-60 XIX wieku. „Jeszcze w roku 1852 pisano o nich, jako o wielkiej rzadkości, że są to »hiszpańskie cygara w papier owinięte, które sporządza się z posiekanego tytoniu wpychanego do delikatnej bibułki« i dodawano: »na ogół nie przepadają ludzie za nimi«. No bo cóż to za radość zaciągać się papierem. Ale ta niedogodność chyba szybko ustąpiła, gdyż papieros ma nad fajką czy cygarem jedną podstawową przewagę (o tym też autor nie wspominał), a mianowicie, że pali się go znacznie krócej, a w dobie industrializacji, w owym wieku maszyny parowej i elektryczności, kiedy czas zamieniał się w pieniądź była to niewątpliwa zaleta.

„Początkowo papierosy każdy sam sobie robił, kręcąc bibułkę, jak i to i dzisiaj jeszcze jest w zwyczaju, później wprowadzono tutaj, zaś równocześnie z tem powstały specjalne fabryki napychania owych tutek, wprowadzono też różnorodne formy tutek i zmienne długości i koloru oraz poczęto je ozdabiać specjalnymi munsztukami. Do papierosów używa się także macedońskiego lub amerykańskiego tytoniu. Smak i zapach papierosa zależy od odpowiedniego doboru i zmieszania tych tytoni, jak również od gątkunku i delikatności bibułki”.

I jeszcze kwestia nazewnictwa, na którą zwrócił uwagę anonimowy autor: „Wszystkie narody przyjęły nazwę cygar, cygaretek, i cygarety, różnie je dostosowując do swego języka, my tylko posiadamy własne słowo polskie »papieros«. W Niemczech usiłowano również swojskie słowa wprowadzić, ale próba się nie udała, pozostało międzynarodowe słowo »cygaro«, »cygarillo«, tak, jak międzynarodową własnością jest cygaro i papieros”. Gwara cieszyńska również skłoniła się ku temu kosmopolityzmowi, albowiem „po naszymu” używa się słowa „cygareta”.

A właściwie to dlaczego na łamach „Dziennika” pojawił się taki tekścik, do którego aż by się prosiło dodać jeszcze parę drobiazgów, dobrze znanych i dostępnych przed wiekiem, jak chociażby to, że swoją łacińską nazwą tytoni unieśmiertnił francuskiego lekarza i dyplomata Jeana Nicota (1530-1600). Ale widać inny był zamiar autora, piszącego w okresie, kiedy Europa przeżywała najstraszniejsze – jak się wówczas wydawało – w swoich dziejach zmagania wojenne, albowiem zakończył go tak: „Najtańsze cygara i papierosy były przed wojną w Niemczech i Holandii, najsmaczniejsze w Anglii, najsilniejsze w Hiszpanii i Turcji. Wojna zmieniła dużo i pod tym względem i wszyscy tęsknimy teraz za dobremi a tanimi cygarami, szczególnie zaś pragniemy dobrych a tanich papierosów”.

Mógł zakończyć, że „pragniemy pokoju, aby nasze marzenia się ziściły”, ale niech tam. Zastanawiam się natomiast, czy w obecnych czasach, kiedy wracamy się do pierwszej połowy XIX wieku (to wtedy „palenie było wzbronione na ulicach i w miejscach publicznych”) mógłby jakiś autor napisać, że „pragniemy dobrych a tanich papierosów”? No pewnie napisać by sobie i mógł, ale kto by mu to wydrukował. (jot)

SZYBOLET LITERACKI /130/

Jest taki dzień do napisania... pożegnania

Wiele słów odłożyłem za okno. Czasami jest im zimno. Innym razem zbyt wysoka temperatura nie pozwala im oddychać. Tuzin słów na zapas noszę w kieszeni od urodzenia. Kiedyś wszystkie oddam światu, rozliczę się z każdej lży i decyzji zapisanych w księdze mego narodzenia. Czasowniki wepchnięte w zbiory nieokreślonych znaczeń. Rzeczowniki będące swoistym odbiciem rzeczywistości na zewnątrz, lecz liczebnik nadaje kolejność istnień, zdarzeń tego, co było i co będzie. Tak samo jest z każdym kolejnym Szyboletem, którego jasność wynika z bycia nowym i niepoznanym, lecz mam prawo do tajemnic prywatnych niezapisanych, niewypowiedzianych. Więc wystarczy już; dość tekstów stworzonych na podobieństwo każdej książki, pojedynczych wierszy i zdań pięknych w brzmieniu, blasku nazwisk wybitnych, poetyckich, twórczych.

Dziś numer bez swoistej symboliki. Sto trzydzieści nie wyznacza się niczym szczególnym. W roku 130 Ateny odnotowały ważną dla miasta rozbudowę, a współczesarz rzymski Lucjusz Werus w tym właśnie roku urodził się. Liczba ta skrywa jednak liczne tajemnice i piękno literackich zrywów. Oto Sonet 130 Williama Shakespeare'a.

Sonet 130

Nic w oczach mojej pani słońcu podobnego;

Od ust jej jest czerwienista czerwien koralowa;

Gdy biel to śnieg, jej piersi śniade wobec tego;

Gdy włos – nic złota, w czarne porasta jej głowa.

Widziałem z róż czerwone, damasceńskie, białe,

Nie widzę, by jej lica któreś z nich barwiły;

*A niżli z tchu mej pani zapachy powstałe
Jest z perfum co niektórych opar bardziej miły!*

Gdy mówi, lubię słuchać, choć wiem doskonale,

Że z dużo przyjemniejszych dźwięków jest muzyka.

Bogini zniż, przyznając, nie widziałem wcale,

Gdy pani moja stąpa, to ziemi dotyka.

Lecz, nieba, tak niezwykłą zdaje się mi miła,

Jak żadna co kłamliwie porównana była.

William Shakespeare

Nie jestem godzien porównywać swego pisarstwa do geniuszu Williama, chociaż odrobina talentu również i mnie została przydzielona kiedyś, przed laty. Przyjąłem każdy dźwięk i znak zapisany w księgach, lecz dziś chciałbym pożegnać moich czytelników. Dotarłem do miejsca, w którym postanowiłem zakończyć moją przygodę z eksperymentem, jakim jest Szybolet Literacki. Chciałbym podziękować wszystkim autorom, którzy nadesłali swoje prace do redakcji lub bezpośrednio do mnie. Mam nadzieję, że przynajmniej część z Państwa odnalazła w tekstach Szyboletu istotę piękna. Przepraszam, jeżeli uraziłem, przepraszam, jeżeli nadałem słowom wydzwięk burzy, deszczu, błota. Dziękuję za Państwa uwagę, za cierpliwość podczas czytania kolejnych odcinków i myśli nagich w swym założeniu, odkrytych przed każdym z nas. Wierzę, że te wspólne spotkania stały się dla wielu inspiracją do dalszych działań.

Pierwszy odcinek Szyboletu ukazał się w

październiku 2015 roku. Wtedy pojawiła się zapowiedź tego, co trwało do dziś.

Oto przed Państwem nowa rubryka. Na łamach „Głosu Ludu” chcemy w ten sposób powrócić do tradycji sprzed lat i prezentować twórczość literacką Polaków z Zaolzia. Jesteśmy pewni, iż wśród nas jest wielu utalentowanych pisarzy, ale nie zawsze są oni skorzy do publicznej prezentacji swych utworów. Jesteśmy przekonani, że taka forma publikacji przypadnie Państwu do gustu.

Tytułowy „Szybolet” należy rozumieć jako znak szczególny lub zbiór wartości, które wyróżniają naszą twórczość i pozwalają jej wydostać się poza obręb Zaolzia. „Szybolet”, jako wyznacznik tożsamości, niesiony na skrzydłach Pegaza, niechaj rozbudza pragnienie piękna!

Od tamtego dnia „Szybolet” stał się rytuałem, częścią dnia, codziennością oddechu i mrugnięciem powieki. I chociaż na łamach „Głosu” nie pojawiały się wyłącznie utwory najbliższe sercu mieszkańców znad Olzy, to Szybolet stał się ważną rubryką literacką, w której zawsze pojawiała się polska poezja. Przez ostatnie trzy lata według „Szyboletu” ustawiałem zegarek i ścieliłem łóżko; obiad stawałem na stole, kolacją nazywałem sen, kolejny tekst zanurzałem w poezji, by wyjąć cud słowa, piękno każdego przecinka. Dla mnie też wiersz stał się przywilejem. Niejednokrotnie wyjmowałem z kieszeni pomietą kartkę, by odnaleźć, by zrozumieć, stać się i być.

Rękopis w kieszeni

oddycham

*zbochem wykarczowanych snów
na pustyni nieba
oddzielam kamienie od plew*

odwracam skronie ku słońcu

*zamykam oczy
i układam świat od nowa*

wypaczone barwy spod gwiazd

*ploną w szeregu
wedle objętości
ustalają porządek
jakoby same mogły
podejmować decyzje*

I tak mija rok trzeci w swym porządku. Odrzucam formę marnych kopii siebie i świata pomiędzy nowym porządkiem i prawem wynajętym przez rozum. Oto w sercach kolejnych pokoleń, ich pamięci strachu przed tym co dawno stało się, co stanie się jutro. Chociaż element absolutu nie stanowi dziś żadnej przeszkody dla stwórcy, twórcy, jakim staje się każdy uliczny artysta, który pomiędzy stuletnimi dębami napina stalową linę, by odnaleźć się w przestrzeni pomiędzy, jestem pewien, że ów absolut nadal wyznacza kierunek utrwalania prawdy i ludzkiego życia.

Ogarnąć rozumem siebie

jestem zaczynem

genesis

utrwalam algorytm słowa

gdy na kolejnej stacji

proszę o kroplę wody

kreślę na drzewiach

ten sam znak

wpisany w nazwisko ojca

pragnę przyjąć mądrość pokoleń

ogarnąć rozumem siebie

od nowa

Dziękuję Państwu za uwagę...

Marek Słowiaczek



PIĄTEK 13 KWIETNIA

6.55 Magazyn śledczy Anity Gargas
7.25 Domisie (dla dzieci) **7.55** Pytanie na śniadanie **8.50** Panorama **8.55** Pytanie na śniadanie **11.00** Panorama **11.05** Pogoda **11.15** Pytanie na śniadanie **11.25** Polonia 24 **11.45** Rozmowa z Polonią **12.00** Halo Polonia **12.50** Wiadomości **13.00** Krótka historia. Stanisław Haller **13.10** Na sygnale (s.) **13.45** M jak miłość (s.) **14.40** Przyszań. Zuza **15.35** Portrety niepodległości. Władysław Bandurski **15.45** Wiadomości **15.55** Wilnoteka **16.15** Dies luctus - dni żałoby, dni smutku **17.10** Baw się słowami **17.20** Krótka historia. Bilans kampanii 1939 **17.30** Teleexpress **17.55** Okrasa łamie przepisy. Wiosenny polski obiad **18.25** Kwartet. Legendy i skarby **18.55** Na sygnale (s.) **19.25** Wolny ekran **19.45** Dobranocka **20.00** Wiadomości, pogoda, sport **20.45** Na dobre i na złe (s.) **21.45** Polonia 24 **22.05** Halo Polonia **22.45** Kocham Cię, Polsko!

SOBOTA 14 KWIETNIA

7.55 Pytanie na śniadanie **8.35** Pogoda **8.40** Pytanie na śniadanie **8.50** Panorama **8.55** Pytanie na śniadanie **10.55** Polonia 24 **11.10** Halo Polonia **11.50** Okrasa łamie przepisy. Wiosenny polski obiad **12.20** Ojciec Mateusz 14 (s.) **13.15** Na dobre i na złe (s.) **14.10** Kocham Cię, Polsko! **15.40** Wolny ekran **16.00** Kulturalni PL **17.00** Słownik polsko@polski **17.30** Teleexpress oraz ciekawostki z kraju i ze świata **17.55** M jak miłość (s.) **18.50** Złota sobota **19.45** Dobranocka **20.00** Wiadomości, pogoda, sport **20.45** Historia Roja, czyli w ziemi lepiej słycać **21.40** Pajęczarki **23.35** Muzeum Polskiej Piosenki. „Taki cud i miód” - Danuta Błażejczyk **23.50** M jak miłość (s.).

NIEDZIELA 15 KWIETNIA

6.55 Festiwal Dialogu Czterech Kultur. Kapela ze Wsi Warszawa **7.30** Kierunek Zachód **7.55** Pytanie na śniadanie **8.35** Pogoda **8.50** Panorama **8.55** Pytanie na śniadanie **10.30** Teleranek. Kto nie śpi w nocy? **10.55** Baw się słowami **11.10** Baw się słowami **11.20** Ziarno. Zakochaj się w niepodległości, zakochaj się w Polsce **11.50** Między ziemią a niebem **12.00** Anioł Pański **12.15** Między ziemią a niebem **13.00** Transmisja mszy świętej z kościoła pw. św. Krzysztofa w miejscowości Tuszyn Las **14.20** Turystyczna jazda. Muzeum Monet i Medali im. Jana Pawła II **14.40** Czarne chmury. Zawieść **16.00** Zakochaj się w Polsce. Bydgoszcz **16.30** Rodzinka. pl (s.) **17.30** Teleexpress **17.55** M jak miłość (s.) **18.50** Oczy w oczy **19.25** Baw się słowami **19.40** Dobranocka **20.00** Wiadomości, pogoda, sport **20.45** Dziewczyny ze Lwowa 2. Anna Karenina **21.40** Katyń.

PONIEDZIAŁEK 16 KWIETNIA

7.10 Dlaczego? Po co? Jak? **7.25** Supelkowe ABC **7.55** Pytanie na śniadanie **8.35** Pogoda **8.40** Pytanie na śniadanie **8.50** Panorama **8.55** Pytanie na śniadanie **11.00** Panorama **11.05** Pogoda **11.25** Kulturalni PL **12.20** Racja stanu **12.50** Wiadomości **13.00** Krótka historia. Bilans kampanii 1939 **13.10** Barwy szczęścia (s.) **13.45** Dziewczyny ze Lwowa 2. Anna Karenina **14.40** Oczy w oczy **15.15** Sprawiedliwi. Dzieci dwojga rodziców **15.45** Wiadomości

15.55 Korona królów **16.25** 1200 muzeów. Muzeum Lotnictwa Polskiego **16.55** Supelkowe ABC **17.20** Krótka historia **17.30** Teleexpress **17.55** Niedziela z... Haliną Kunicką **18.40** Pod Tatrami **18.55** Barwy szczęścia (s.) **19.25** Nad Niemnem **19.45** Dobranocka **20.00** Wiadomości, pogoda, sport **20.45** O mnie się nie martw **7 21.30** Przepis dnia **21.45** Polonia 24 **22.05** Rozmowa z Polonią **22.20** Halo Polonia.

WTOREK 17 KWIETNIA

7.05 Pożyteczni.pl **7.35** Margolcia i Miś zapraszają dziś **7.55** Pytanie na śniadanie **8.35** Pogoda **8.40** Pytanie na śniadanie **8.50** Panorama **8.55** Pytanie na śniadanie **11.00** Panorama **11.05** Pogoda **11.25** Polonia 24 **11.45** Rozmowa z Polonią **12.00** Halo Polonia **12.50** Wiadomości **13.00** Krótka historia **13.10** Barwy szczęścia (s.) **13.45** Szyfrowe prace. 1893 **14.45** Cały Gruza **15.45** Wiadomości **15.55** Korona królów **16.25** Sonda 2 **16.55** Margolcia i Miś zapraszają dziś **17.10** Przyjaciele lasu **17.20** Krótka historia **17.30** Teleexpress **17.55** Szlakiem Kolberga. Julia Pietrucha **18.25** wojsko-polskie. pl **18.55** Barwy szczęścia (s.) **19.25** Magazyn z Wysp **19.45** Dobranocka **20.00** Wiadomości, pogoda, sport **20.45** Ojciec Mateusz 18 (s.) **21.35** Przepis dnia **21.45** Polonia 24 **22.05** Rozmowa z Polonią **22.20** Halo Polonia **23.10** Warto rozmawiać.

ŚRODA 18 KWIETNIA

7.00 Program ekumeniczny **7.25** W krainie baśni. Śpiący Rycerze **7.55** Pytanie na śniadanie **8.35** Pogoda **8.40** Pytanie na śniadanie **8.50** Panorama **8.55** Pytanie na śniadanie **11.00** Panorama **11.05** Pogoda **11.25** Polonia 24 **11.45** Rozmowa z Polonią **12.00** Halo Polonia **12.50** Wiadomości **13.00** Krótka historia **13.10** Barwy szczęścia (s.) **13.45** O mnie się nie martw **7 14.35** Warto rozmawiać **15.25** Rzecz Polska. Skuter osa **15.45** Wiadomości **15.55** Korona królów **16.25** Astronarium. Układy planetarne **16.55** W krainie baśni. Śpiący Rycerze **17.20** Krótka historia **17.30** Teleexpress **17.55** Studio Raban **18.25** Wschód **18.55** Barwy szczęścia (s.) **19.25** Wilnoteka **19.45** Dobranocka **20.00** Wiadomości, sport, pogoda **20.45** Strażacy **21.35** Przepis dnia **21.45** Polonia 24 **22.05** Rozmowa z Polonią **22.20** Halo Polonia **23.10** Szpieczy. W służbie Jej Królewskiej Mości **23.40** Szpieczy. Trefny list.

CZWARTEK 19 KWIETNIA

7.00 Wschód **7.30** Zwierzaki Czytaki. Sposób na smoka **7.55** Pytanie na śniadanie **8.35** Pogoda **8.40** Pytanie na śniadanie **8.50** Panorama **8.55** Pytanie na śniadanie **11.00** Panorama **11.05** Pogoda **11.25** Polonia 24 **11.45** Rozmowa z Polonią **12.00** Halo Polonia **12.50** Wiadomości **13.00** Krótka historia **13.10** Barwy szczęścia (s.) **13.45** M jak miłość (s.) **14.40** Strażacy (5) **15.30** Pod Tatrami **15.45** Wiadomości **15.55** Korona królów **16.25** Jakto działa? No to w drogę! Elektryczny samochód **16.55** Zwierzaki Czytaki. Sposób na smoka **17.10** Podwodne ABC. Jak one się poruszają? **17.20** Krótka historia **17.30** Teleexpress **17.55** Było, nie minęło - kronika wiadomości historii **18.25** Racja stanu **18.55** Barwy szczęścia (s.) **19.25** Magazyn z Ameryki **19.45** Dobranocka **20.00** Wiadomości, pogoda, sport **20.45** Miasto skarbów. Złoto Hunów **21.35** Portrety niepodległości. Mieczysław Boruta-Spiechowicz **21.45** Polonia 24 **22.00** Rozmowa z Polonią **22.15** Halo Polonia **22.50** Łączy nas pamięć - 75. rocznica wybuchu powstania w getcie warszawskim.

Polacy z Białorusi nie zapominają

Około stuosobowa grupa działaczy Związku Polaków na Białorusi z obwodów grodzieńskiego i mińskiego na czele z prezes ZPB Andżeliką Borys odwiedziła 7 kwietnia Polski Cmentarz Wojenny w Katyniu oraz miejsce katastrofy rządowego Tu-154M przy lotnisku Siewiernyj w Smoleńsku.

Wizyta odbyła się w ramach organizowanych przez ZPB obchodów 78. rocznicy zbrodni katyńskiej i 8. rocznicy katastrofy lotniczej, w której zginęło 96 przedstawicieli elity państwa polskiego, w tym prezydent RP Lech Kaczyński ze swoją małżonką Marią Kaczyńską. Na Polskim Cmentarzu Wojennym w Katyniu uczestnicy żałobnych obchodów rocznicowych wzięli udział we Mszy św., którą celebrował duchowy opiekun mieszkających na Białorusi polskich kombatanów wojennych, Sybiraków i ich rodzin – ks. Andrzej Radziejewicz. Pomodlili się też przy grobie generała brygady Bronisława Bohaterewicza, urodzonego w podgrodzieńskich Grandziczach – organizatora Samoobrony Grodna w roku 1918, bohatera wojny polsko-bolszewickiej, aresztowanego przez Sowieców, wywiezionego do obozu w Kozielsku i zamordowanego w Katyniu.

Z Katynia podróżująca dwoma dużymi autokarami delegacja działaczy ZPB udała się na miejsce katastrofy rządowego Tu-154M przy lotnisku Siewiernyj w Smoleńsku. Tu przy kamieniu pamiątkowym poświęconym ofiarom katastrofy prezydenckiego samolotu sprzed ośmiu lat Polacy z Białorusi oddali hołd poległym w tym miejscu przedstawicielom elity państwa polskiego. Wielu z nich było przyjaciółmi Związku Polaków na Białorusi, a ich śmierć działacze organizacji przeżyli jak śmierć osób najbliższych. Organizowane przez ZPB obchody 78. rocznicy zbrodni katyńskiej i 8. rocznicy katastrofy



96

przedstawicieli elity państwa polskiego, w tym prezydent RP Lech Kaczyński ze swoją małżonką Marią Kaczyńską, zginęło 10 kwietnia 2010 roku w katastrofie rządowego Tu-154M przy lotnisku Siewiernyj w Smoleńsku.

łorusi, a ich śmierć działacze organizacji przeżyli jak śmierć osób najbliższych. Organizowane przez ZPB obchody 78. rocznicy zbrodni katyńskiej i 8. rocznicy katastrofy

smoleńskiej były kontynuowane 10 kwietnia w oddziałach ZPB na terenie całej Białorusi.

Tego dnia działacze oddziału ZPB w Mińsku wzięli udział we mszy św. i wysłuchali żałobnego koncertu, który odbył się w mińskim kościele katedralnym z inicjatywy Ambasady RP w Mińsku. Polacy z Grodna wspólnie z reprezentacją Konsulatu Generalnego RP w Grodnie zgromadzili się 10 kwietnia przy Krzyżu Katyńskim na grodzieńskim cmentarzu garnizonowym, po czym udali się do kościoła Pobernardyńskiego na mszę św., która została odprawiona w intencji ofiar zbrodni katyńskiej i katastrofy smoleńskiej.

Znadmien.pl/Białoruś

Szlakami litewskich zesłańców

Od dwunastu lat Polacy na Litwie pilotują bardzo ciekawą inicjatywę. Jak informuje „Kurier Wileński”, projekt „Misja Sibiras 18” obejmuje wyprawy szlakami litewskich zesłańców. Podczas podróży na daleką Syberię uczestnicy odnajdują zaniedbane groby i cmentarze, na których są pochowani litewscy zesłańcy i przeprowadzają renowację.

Spotykają się z byłymi zesłańcami oraz ich potomkami. Po powrocie organizują spotkania w szkołach i na uczelniach, opowiadają o swoich doświadczeniach i o tym, czego się dowiedzieli od mieszkających na Syberii rodaków. Celem ekspedycji jest zachowanie historycznej prawdy i pamięci o ofiarach zbrodni sowieckich. Kuratorka projektu, Raminta Kężelytė, w rozmowie z „Kurierem Wileńskim” powiedziała, że ekspedycje śladami zesłańców z roku na rok stają się coraz popularniejsze. – Ubiegły rok był rekordowy. Otrzymaliśmy ponad 900 zgłoszeń. Wybraliśmy 80 kandydatów, którzy przeszli odpowiednie szkolenia na Litwie. Zależało nam na tym, aby



• Podczas podróży na Syberię uczestnicy wyprawy odnajdują zaniedbane groby zesłańców z Litwy i przeprowadzają ich renowację. Fot. ARC

przyszli uczestnicy dwutygodniowej wyprawy na Syberię przygotowali się zarówno psychicznie, jak i fizycznie. W lipcu do obwołu irkuckiego pojechało 16 osób. Niektórzy niesłusznie uważają, że w ekspedycji mogą brać udział wyłącznie studenci lub osoby znające język rosyjski. Tymczasem swoją kandydaturę może zgłosić każdy chętny. Otrzymujemy zgłoszenia od osób różnych narodowości, zarówno Litwinów, jak i Polaków. Nie stosujemy też żadnych ograniczeń wiekowych

– opowiedziała Raminta Kężelytė. Zaznaczyła, że chociaż podróż nie jest łatwa, najważniejsza jest przede wszystkim osobista motywacja każdego uczestnika.

– Całkiem możliwe, że w przyszłym roku weźmie udział w naszym projekcie młodzież z Polski. Na razie jesteśmy na etapie dyskusji z przedstawicielami Ambasady RP w Wilnie w kwestii poszukiwania partnerów ekspedycji – zaznaczyła kuratorka projektu.

„Kurier Wileński”/Litwa

SPORT



Nasze samochody nie są wystarczająco szybkie

Robert Kubica,
kierowca testowy F1 zespołu Williams

Chcą zgasić Kometę

Marzenia są po to, żeby je realizować. A marzeniem Stalowników Trzyniec jest zdobycie drugiego mistrzowskiego tytułu w historii klubu. Przed siedmiu laty Stalownicy w starej Werk Arenie zdobyli złoto ekstraklasy w frapującym finale z Witkowicami. Jak wiadomo, siódemka to szczęśliwa liczba.

Janusz Bittmar

Rozpoczynający się w sobotę (18.20) finał Generali Play Off ekstraklasy pomiędzy Trzyniecem a Brnem zapowiada się bardzo emocjonująco. Stalownicy w pierwszych dwóch konfrontacjach liczą na atut własnego lodowiska, a także fantastycznych kibiców. – Atmosfera w hali uskrzydli wszystkich. Jestem o tym przekonany – stwierdził szkoleniowiec Trzynieca, Václav Varaďa. Do Trzynieca szykuje się też pokaźna grupa brneńskich fanów. Kibice Komety należą do najgłośniejszych w całej ekstraklidzie. Warto więc zabrać na wszelki wypadek słuchawki do uszu, bo w weekend w Werk Arenie zapowiada się akustyczne piekło.

A na tafli? – Chcemy znaleźć receptę na Kometę i od początku dyktować warunki gry – zadeklarował napastnik HC Stalownicy Trzyniec, Vladimír Svačina. Gospodarze przystępują do finałów bez najlepszego strzelca drużyny, Martina Růžički. Kontuzjowany gwiazdor drużyny będzie trzymał kciuki za zespół z trybuny. W ćwierćfinale z Pardubicami, a także w półfinale z Hradcem Kralowej zespół Václava Varaďi nie zrezygnował z atrakcyjnego, ofensywnego hokeja. Rywale „bronili Częstochowy”, ale Stalownicy konsekwentnie grali swoje. W finale z Kometą Brno będzie podobnie, z tą różnicą, że również przeciwnik z Południowych Moraw deklaruje chęć ofensywnej gry. – Za nami lekcje defensywnego hokeja w wykonaniu Hradca Kralowej i Pardubic. Było gorąco, ale podaliśmy wyzwaniu – stwierdził trener Václav Varaďa. Sztab szkoleniowy zaordynował zawodnikom dwudniową przerwę regeneracyjną. Vladimír Svačina wykorzystał ją do... montażu komody w swoim domu. – Zamieniłem się w maj-



• Młodzież wprawdzie rządzi, ale bez doświadczonych hokeistów trzyniecki zespół byłby o wiele słabszy. Pod bramką Komety Brno w meczu 40. kolejki Jiří Polanský. Fot. MARIAN JEŽOVICZ

sterkowicza. Chyba z korzyścią dla rodziny, a także mojego zdrowia psychicznego. Ta krótka przerwa była nam bardzo potrzebna – zaznaczył hokeista.

Kluczem do sukcesu w finale mogą być popisy gimnastyczne bramkarzy obu drużyn. Trzyniecki Šimon Hrubec nastawia się na bardzo ofensywne zawody. – Kometę potwierdziła w całym sezonie, że lubi ofensywny hokej. Grają podobnym stylem, jak my. Dla widzów to najlepsza rekomendacja – stwierdził golkipier numer 1 w trzynieckim zespole. – Liczę na zacięte mecze, w których będą decydowały drobnostki. W hokeju wciąż kluczowe są te same elementy, czyli stałe fragmenty gry, dobra regeneracja po każdym meczu, jak najmniej kontuzji – dodał Hrubec. Z szybką regeneracją nie powinni mieć większych proble-

●●●

Kibice Komety należą do najgłośniejszych w całej ekstraklidzie. Warto więc zabrać na wszelki wypadek słuchawki do uszu, bo w weekend w Werk Arenie zapowiada się akustyczne piekło

mów młodzi Stalownicy. W play off przebojem wdarła się do świą-

domości kibiców czwarta formacja Trzynieca. Bracia Ondřej i Michal Kovařčíkowie wspólnie z Davidem Cencialą robią furorę w ekstraklidzie. – Z pokorą podchodzimy do każdego następnego meczu. Najważniejsze, żeby cały zespół czerpał korzyści z naszej gry. Indywidualne pokazy w play off są nie na miejscu – stwierdził po wyeliminowaniu Hradca Kralowej w półfinale rozgrywek Ondřej Kovařčík. W decydującym meczu bracia Kovařčíkowie współpracowali na placu gry z Aronem Chmielewskim. Z tej kooperacji zrodził się pierwszy gol szóstego spotkania z kija polskiego napastnika. Dla Arona Chmielewskiego to życiowy sezon. – Zakosztowałem atmosfery play off i jestem za to wdzięczny trenerom. Zbliżający się finał z Kometą Brno to dla mnie wisienka na torcie – zdradził Chmielewski. ▲

Boguminiacy z pierwszym wiosennym punktem

Wzaległym meczu 18. kolejki dywizyjnej grupy E piłkarze Bosporu Bogumin wywalczyli premierowy wiosenny punkt. Remis 2:2 zrodził się na boisku faworyzowanego Beneszowa Dolnego. Pojutrze podopieczni trenera Marka Poštulki zmierzą się u siebie z kolejnym pretendencem do awansu – Slavičinem.

– Po czterech porażkach z rzędu zespół wreszcie wziął się w garść. Remis był wymierzony, ale sprawiedliwy – stwierdził trener Bogumina, Marek Poštulka. Pod nieobecność kontuzjowanego Jakuba Švrčiny w bramce przyjezdnych pojawił się Lukáš Baráni. Pierwsza połowa była rozgrzewką, druga zamieni-

ła się w festiwal zmarnowanych szans w wykonaniu Beneszowa Dolnego. Baráni bronili świetnie, w dużym stopniu przyczyniając się do remisu. Boguminiacy wyszli na prowadzenie na wstępie drugiej połowy po bramce Padýcha, ale najważniejsze momenty meczu zostały zarezerwowane na przedział czasowy 72-76. minuta. Najpierw Haas, a po nim Adamík przechylili szalę spotkania na stronę gospodarzy, a zwiariowaną czterominutowkę zakończył z rzutu rożnego strzałem głową na 2:2 Halaška. Pierwszoplanową postacią meczu był pomocnik Bogumina, Richard Vaclík, który wyreżyserował obie bramki dla Bospo-

DYWIZJA

FC BENESZÓW DOLNY FK BOSPOR BOGUMIN 2:2

Do przerwy: 0:0. Bramki: 72. Haas, 74. Adamík – 47. Padých, 76. Halaška. CZK: 80. Vaclík. Bogumin: Baráni – Šiška, Leibl, Košťál, Jakubov (46. Nowinski) – Ferenc, Vaclík, Palej, Halaška – F. Hanus (86. M. Hanus) – Padých (65. Jatagandzidis).

Lokaty: 1. Ujście 35, 2. Hawierzów 34, 3. Beneszów Dolny 34,... 10. Bogumin 22, 16. Piotrowice 12 pkt.

(jb)

W SKRÓCIE

RANKING FIFA: SPADEK POLAKÓW. Reprezentacja Polski spadła z szóstego na dziesiąte miejsce w najnowszym notowaniu rankingu FIFA. Biało-czerwoni po raz dziesiąty z rzędu znajdują się w gronie dziesięciu najlepszych drużyn świata. Liderem rankingu są Niemcy. Polacy przygotowujący się do mistrzostw świata kolejne mecze zaliczą dopiero w czerwcu. Najpierw w Poznaniu rywalem podopiecznych Adama Nawałki będzie Chile, a kilka dni później w Warszawie biało-czerwoni zmierzą się z Litwą.

NOWA STRATEGIA W POLSKICH SKOKACH. Utalentowani juniorzy Tomasz Pilch, Paweł Wąsek i Bartosz Czyż dołączyli do kadry B reprezentacji Polski w skokach narciarskich. To efekt nowej doktryny szkoleniowca B kadry, Macieja Macusiaka. – Przejście najlepszych juniorów do kadry jest naturalnym krokiem. Trener Macusiak, który wykonał z nimi naprawdę dobrą pracę, chciał nadal ich prowadzić, choć oni wciąż są jeszcze juniorami. Mimo tego prezentują oni naprawdę wysoki poziom – stwierdził Apoloniusz Tajner, prezes Polskiego Związku Narciarskiego.

(jb)

OFERTA

HOKEJ – FINAŁ EKSTRALIGI: Trzyniec – Brno (sob. 18.20, niedz. 16.00).

PIŁKA NOŻNA – HET LIGA: Slavia Praga – MFK Karvína (dziś 18.00), Baník Ostrava – Bohemians 1905 (sob. 16.30). **FNL:** Opawa – Trzyniec (niedz. 13.30). **DYWIZJA:** L. Piotrowice – Nowy Jiczyn (sob. 15.30), Hawierzów – Frydlant (niedz. 10.15). **MISTRZOSTWA WOJEWÓDZTWA:** Cz. Cieszyń – Slavia Orłowa, Dzieńmorowice – Wracimów (sob. 16.00). **IA KLASA – gr. B:** Wędrynia – Libbošť, Datynie Dolne – Olbrachcice (sob. 16.00), Jabłonków – Sedliszcze, Bystrzyca – Stonawa (niedz. 16.00). **IB KLASA – gr. C:** Dąbrowa – Sucha Górna, Toszonowice – Lutynia Dolna, Rzepiszcz – Luczina (sob. 16.00), L. Piotrowice B – Śmiłowice (niedz. 15.00), Wierzniewice – Gnojnik, I. Piotrowice – Wacławowice, Nydek – Raszkowice (niedz. 16.00). **MISTRZOSTWA POWIATU KARWIŃSKIEGO:** L. Łąki – G. Błędowice, TJ Pietwałd – Cierlicko, Sj Pietwałd – Żuków Górny, B. Rychwałd – V. Bogumin (sob. 16.00), Sn Hawierzów – G. Hawierzów (niedz. 13.30), F. Orłowa – Zabłocie (niedz. 16.30). **MISTRZOSTWA POWIATU FRYDEK-MISTEK:** Wojkowice – Mosty k. Jabłonkowa, Oldrzychowice – Piosek, Palkowice – Bukowiec (sob. 16.00), Gródek – Nawsie, Kozłowice – Niebory (niedz. 16.00). **ROZGRYWKI POWIATU FRYDEK-MISTEK:** Śmiłowice B – Liskowice (niedz. 10.00), Milików – Pržno (niedz. 16.00). **PIŁKA RĘCZNA – ĆWIERĆFINAŁY EKSTRALIGI:** HCB Karvína – Jičín (sob. 18.00, niedz. 10.30).

(jb)

POST SCRIPTUM

UŚMIECHNIJ SIĘ



LOGOGRYF ŁUKOWY

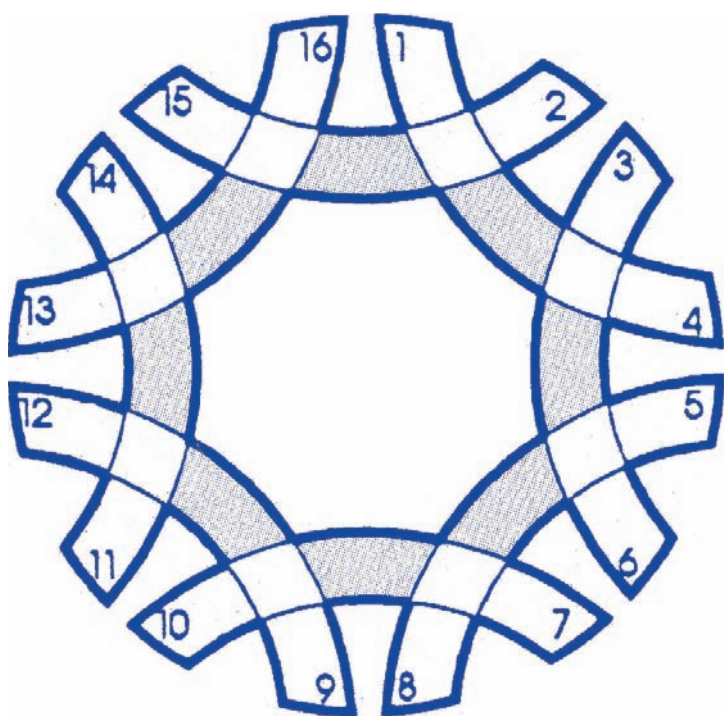
Rozwiązaniem dodatkowym jest dokończenie fraszki Jana Sztayndyngera:

„Była wierna jak skała,
lecz czasami...”

- 1.-4. długa lina z pętlą do chwytania koni, np. lasso
- 3.-6. ...Potter, bohater powieści
- 5.-8. celtycki kapłan, mędrzec, wróżbita
- 7.-10. młode leśnego rudzielca
- 9.-12. capriciosa – ser, szynka, pieczarki, sos, oregano
- 11.-14. biblijny ojciec Jakuba i Ezawa
- 13.-16. górnicze usypisko
- 15.-2. półwysep na Antarktydzie, część Ziemi Wiktorii

Wyrazy trudne lub mniej znane: ADARE, ARKAN

(BJK)



Wśród autorów poprawnych rozwiązań zostanie rozlosowana książka. Termin ich nadsyłania upływa w środę 25 kwietnia 2018 r. Nagrodę książkową za rozwiązanie łamigłówek z 27 marca otrzymuje Janina Procházka z Karwiny-Mizerowa.

Rozwiązanie minikwadratu magicznego I z 27 marca:

1. KURA 2. UPAŁ 3. RAFA 4. AŁAS

Rozwiązanie minikwadratu magicznego II z 27 marca:

1. NEWA 2. EMPIK 3. WIEŻA 4. AKAI

Rozwiązanie logogryfu kołowego z 27 marca:

...KIEDYŻ WAS POŻENIĘ

WEHIKUŁ CZASU



Tak było...

...tak jest



• Na archiwalnym zdjęciu budynek sanatorium w Jabłonkowie. Po prawej to samo miejsce we współczesnym ujęciu Norberta Dąbkowskiego. Zdjęcie archiwalne pochodzi ze zbiorów Urzędu Miejskiego w Jabłonkowie.

REKLAMA

Znajdź nas
na Facebooku



CATERING
ZAREŁKO

Wypożycz
sprzęt
gastronomiczny
na każdą okazję

+48 730 537 077
www.cateringcieszyn.pl



Zarząd Gminy Sucha Górna
ogłasza

zgodnie z art. 99 ust. 1) i art. 102 ust. 2) lit. b) ustawy nr 128/2000 Dz.U., o gminach z późniejszymi zmianami, i art. 166 ust. 2) ustawy nr 561/2004 Sb., o edukacji przedszkolnej, podstawowej, średniej, wyższej fachowej i innej (ustawa szkolna), z późniejszymi zmianami

postępowanie konkursowe na obsadzenie stanowiska

DYREKTORA/DYREKTORKI SAMORZĄDOWEJ JEDNOSTKI BUDŻETOWEJ,
prowadzonej przez Gminę Sucha Górna

Szkoła Podstawowa i Przedszkole z Polskim Językiem Nauczania Sucha Górna
z siedzibą Těrlická 407, Horní Suchá, IČO 750 29 332.

Wymagania, predyspozycje oraz wymogi zgłoszenia na postępowanie konkursowe są dostępne na stronach gminy www.hornisucha.cz. Termin składania zgłoszeń upływa z dniem 30. 4. 2018.

Przewidywany termin objęcia stanowiska dyrektora: 1. 9. 2018

GŁ-195

CZYTAJ NAS CODZIENNIE!

www.glos.live

Aktualizowany serwis
o Polakach na Zaozliu